

III.

Od konfrontacji do wymuszonego porozumienia z Ukraińcami

Problem ukraiński ze względu na liczbę ludności ukraińskiej, jej zorganizowanie i stopień rozwoju świadomości narodowej był znacznie poważniejszy niż białoruski. Licząca ponad 5 milionów zbiorowość ukraińska występowała jako ludność autochtoniczna na terytorium 7 województw. Wyraźnie dominowała w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i wołyńskim, stanowiła niemal połowę mieszkańców w lwowskim oraz liczącą się grupę narodową w poleskim, lubelskim i krakowskim⁴³¹. Na

⁴³¹ J. Kęsik, *Struktura narodowościowa województwa wołyńskiego w latach 1931-1939*, w: *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931-1948*, red. St. Ciesielskiego, Toruń 2004, s. 64-65; G. Hryciuk, *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej w latach 1931-1939*, w: *Przemiany narodowościowe...*, s. 119. Według ustaleń Jerzego Tomaszewskiego (*Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985, s. 52) w województwie stanisławowskim mieszkało w 1931 r. 1 079 tys. osób narodowości ukraińskiej co stanowiło 72,9% ogółu ludności, wołyńskim 1445 tys. (69,3%), tarnopolskim 872 tys. (54,5%), lwowskim 1 256 tys. (44,6%), poleskim 219 tys. (19,3%),

pograniczu polsko-ukraińskim, podobnie jak na innych europejskich pograniczach, znajdowała się spora grupa ludzi, których nie sposób zakwalifikować jednoznacznie do żadnej grupy narodowej. W Galicji mieszkało około 0,5 mln wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego posługujących się na co dzień gwarami języka ukraińskiego, których władze bez cienia wątpliwości traktowały jako Polaków⁴³². Najczęściej byli to dawni koloniści polscy, którzy zasymilowali się wśród miejscowej ludności, a o ich odmienności świadczyło jedynie wyznanie.

Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji psuły się od czasu narodzin ukraińskiego ruchu narodowego u schyłku XIX wieku. Wielka własność ziemską znajdowała się tam w polskich rękach. Polacy dominowali w życiu politycznym i kulturalnym Galicji⁴³³. Aspiracje i żądania zmiany istniejącego stanu przez Ukraińców napotykały zdecydowany sprzeciw Polaków⁴³⁴. Emancypacja ludności ukraińskiej siłą rzeczy postrzegana była przez część społeczeństwa polskiego jako zagrożenie⁴³⁵. Pojawienie się ukraińskiego ruchu narodowego oceniano najczęściej jako efekt polityki austriackiej⁴³⁶.

lubelskim 123 tys. (5%), krakowskim 59 tys. (2,6%), w mieście Lwowie 50 tys. (16%).

⁴³² G. Hryciuk, *Liczba i skład etniczny ludności tzw. Galicji Wschodniej w latach 1931-1959*, [w:] *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX-XX w.*, Lublin 1996, s. 90-92.

⁴³³ M. Waldenberg, *narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 75-77.

⁴³⁴ Tamże, s. 79.

⁴³⁵ B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych...*, s. 101.

⁴³⁶ M. Kozłowski, *Między Sanem i Zbruczem*, Kraków 1990, s. 28-39.

W okresie walki o państwo ukraińską, w latach 1918-1920, konflikt interesów polskich i ukraińskich w Galicji stał się bardzo widoczny. W tym względzie wyraźna była także rozbieżność postaw politycznych Ukraińców galicyjskich i naddnieprzańskich. Ukraińcy zachodni swojego głównego wroga upatrywali w Polakach, bowiem stanowili oni główne zagrożenie dla powstałej w październiku 1918 r. Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Państwo tego musieli bronić przed atakami polskiego wojska. „Polska, bowiem nie uznała pretensji ukraińskich do niepodległości na tym obszarze”⁴³⁷.

Dla obu narodów szczególne znaczenie miało posiadanie Lwowa. W przypadku Polaków miasto również w warunkach zaboru austriackiego stanowiło centrum życia narodowego w Galicji. Uniwersytet Lwowski był ośrodkiem promieniowania kultury polskiej także na ziemiach zaboru pruskiego i rosyjskiego. Ukraińcy, chociaż stanowili zdecydowaną mniejszość mieszkańców miasta także postrzegali Lwów jako swój ośrodek życia narodowego. Tam mieściły się, bowiem siedziby w większości organizacji, wydawnictw i redakcje gazet ukraińskich. Dlatego walki o Lwów trwały najdłużej i były najbardziej krwawym epizodem w wojnie polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919⁴³⁸.

Po opanowaniu w schodniej Galicji przez wojsko polskie w 1919 r. przystąpiono do tworzenia administracji polskiej, szkolnictwa

⁴³⁷ J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza ideowego radykalnego nacjonalizmu ukraińskiego (1917-1929)*, w: *Polska-Polacy-mniejszości narodowe. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. VIII, red. W. Wrzesiński, wyd. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 306.

⁴³⁸ L. Mrocza, *Galicji rozstanie z Austrią*, Kraków 1990, s. 221-223.

ignorując istniejące tam struktury ukraińskiej władzy państwowej. 23 marca 1919 r. Sejm podjął uchwałę popierającą prawa Ukraińców do twórczenia własnej państwowości, lecz poza obszarem byłego zaboru austriackiego⁴³⁹.

Wojna z Rosją Radziecką przerwała proces budowy struktur polskiej władzy państwowej, jednak w trakcie rozmów pokojowych z bolszewikami wznowiono działania na rzecz integracji Wschodniej Galicji z resztą kraju. Ze względu na stanowisko Ententy, oczekującej przyznania przynajmniej autonomii dla ziem zamieszkałych przez Ukraińców, we wrześniu 1921 r. utworzono urząd namiestnika prowincji⁴⁴⁰. Kilka miesięcy później dokonano jednak nowego podziału administracyjnego Wschodniej Galicji i utworzono 3 województwa – lwowski, stanisławowski i tarnopolskie. Województwo lwowski mocno rozciągnięto w kierunku zachodnim, do Wisłoki, stwarzając tym samym w jego granicach znaczny odsetek ludności polskiej. Obszar trzech województw nazwano w oficjalnej nomenklaturze Małopolską Wschodnią⁴⁴¹. Na tym obszarze pod rządami austriackimi przed I wojną światową wykrystalizowały się już trwałe struktury ukraińskiego życia narodowego, miejscowa ludność brała aktywny udział w walce o własną państwowość w latach 1918-1919. Przez

⁴³⁹ B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych...*, s. 107.

⁴⁴⁰ 25 czerwca 1919 r. postanowieniem konferencji pokojowej w Wersalu przyznano Polsce prawo do czasowej okupacji Galicji Wschodniej, odkładając na termin późniejszy sprawę ostatecznego uznania południowo-wschodniej granicy państwa polskiego.

⁴⁴¹ W. Łytwyn, *Ukraina: międzywojenna doba (1921-1938)*, Kyiw 2003, s. 404.

szeregi armii ZURL przeszło niemal 150 tys. ludzi⁴⁴². Mimo braku akceptacji międzynarodowej i przy protestach organizacji ukraińskich w Polsce i na emigracji przeprowadzono w 1921 r. spis powszechny, a rok później w wybory parlamentarne⁴⁴³. Towarzyszyły temu aresztowania tysięcy aktywistów i duchownych unickich. Wcześniej jednak, w kwietniu 1920 r., dyplomacji polskiej udało się uzyskać rezygnację z Galicji Wschodniej przez rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej, a na konferencji pokojowej w Rydze w marcu 1921 r. przez rządy Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz Rosyjskiej Socjalistycznej Federacji Republiki Radzieckich. 14 marca 1923 r. polską granicę wschodnią wyznaczoną traktatem ryskim uznała Rada Ambasadorów Ententy⁴⁴⁴.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego sprawa przynależności państwowej Galicji Wschodniej została uregulowana, pozostawiając problem kilku milionów ludności ukraińskiej w znakomitej większości oczekującej innego rozwiązania w własnych problemach politycznych i narodowych⁴⁴⁵. Po 14 marca – piszą historycy ukraińscy – władze polskie każdy polityczny sprzeciw Ukraińców mogły traktować jako przejaw zdrady państwa. W

⁴⁴² T. Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1912-1923*, Warszawa 1985, s. 133.

⁴⁴³ S. W. Kulczyckij, *Ukraina między dwoma wojnami (1921-1939 rr.)*, Kyjów 1999, s. 283-284.

⁴⁴⁴ Tamże, s. 286-287; W. Łytwyn, *Ukraina: międzywojenna doba...*, 411-416

⁴⁴⁵ „Odrodzona Rzeczpospolita Polska – pisze Wołodymyr Łytwyn (*Ukraina: międzywojenna doba...*, s. 405). budowana była zgodnie z Konstytucją jako państwo unitarne. Nic dziwnego, że demokratyczna frazeologia Konstytucji Polski wydawała się Ukraińcom oderwaną od życia. Oni robili wnioski z praktyki codziennych kontaktów z miejscową władzą”. Po ogłoszeniu decyzji Rady Ambasadorów w sprawie Galicji Wschodniej 20 tysięcy Ukraińców przed cerkwią św. Jura we Lwowie przysięgało walczyć o zrzucenie jarzma niewoli (W. Łytwyn, s. 414).

w więzieniach torturowanie politycznych więźniów usprawiedliwiano obroną polskiej racji stanu⁴⁴⁶.

Tak wielkich kontrowersji nie było wokół Wołynia, obszaru odmiennego od Galicji pod względem kulturowym, religijnym i politycznym. Województwo wołyńskie pozostawało przed I wojną światową w Imperium Rosyjskim. W latach 1918-1920 stosunkowo niewielu wołyńskich Ukraińców brało udział w walkach Ukraińskiej Republiki Ludowej. Poziomy rozwój świadomości narodowej był tam znacznie niższy niż w Galicji, co miało bezpośredni wpływ na szczupłość zorganizowania miejscowego społeczeństwa ukraińskiego. Brak wyraźnych aspiracji do uzyskania samodzielności państwowej zachęcał władze polskie do ignorowania problemu narodowego i działań na rzecz powstrzymania wpływu z Galicji. Szybko zbudowano aparat administracyjny zdominowany przez urzędników z województw centralnych nie znających języka, mentalności i obyczajów miejscowej ludności. Spośród 283 urzędników zatrudnionych na początku 1923 r. w zarządach powiatowych i wojewódzkim 274 było Polakami⁴⁴⁷. Nie sprzyjało to bynajmniej poprawnemu ułożeniu relacji z dominującą na terenie województwa ludnością ukraińską. Nieudolność administracji oraz pogardliwy stosunek urzędników wobec ludności ukraińskiej doprowadziły do skrajnych napięć na tle narodowościowym. W 1924 r. m. in. ze względu na wystąpienia antypaństwowe na

⁴⁴⁶ *Politycznyj tieror i tieroryzm w Ukraini. XIX-XX st. Istoriczni narysy*, wyd. Instytutu Istorii Ukrainy Nacjonalna Akademia Nauk Ukrainy, Kijw 2002, s. 549.

⁴⁴⁷ Tamże, s. 283.

Wołyniu rozważano nawet o możliwości w prowadzenia stanu w wyjątkowego w województwach w schodnich⁴⁴⁸.

Przebieg wydarzeń - pisze Andrzej Chojnowski – pokazał niezdolność Polski do zagospodarowania tej części Europy. Od 1921 r. głównym celem Polski stała się obrona zdobyczy traktatu pokojowego w Rydze. W Warszawie zdawano sobie sprawę, że każda zmiana terytorialnego *status quo* może oznaczać zmianę wyłącznie na gorsze. Odmienne wyglądała sytuacja z ukraińskiego punktu widzenia – Tylko zburzenie istniejącego porządku dawało szansę urzeczywistnienia marzeń o niepodległości. Powstająca sprzeczność interesów była nie do przewyciężenia. (...) Społeczność ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej była zbyt słaba, by wymusić na państwie polskim daleko idące ustępstwa, na tyle jednak silna, aby nie można było zapomnieć o jej istnieniu. Demonstrowała swoje aspiracje, wysuwała różne postulaty, objawiała niezadowolenie, co prowadziło niekiedy do zaburzeń i niepokojów. Jej obecność stawiała się źródłem nieustannych kłopotów, toteż nawet środowiska dalekie od nacjonalizmu zaczynały popierać politykę „silnej ręki” lub nawet rozważać korzyści, jakie mogłaby przynieść polonizacja w schodnich kresów. Ostatecznie więc po stronie polskiej zwyciężyła tendencja do traktowania Ukraińców jako groźnego w roga⁴⁴⁹.

Ukraińskie tendencje niepodległościowe najmocniej artykułowała Ukraińska Organizacja Wojskowa (Ukraińska Wijkowska Orhanizacija - UWO), działająca na terenie Galicji od 1920 r. UWO stała na

⁴⁴⁸ M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979, s. 243.

⁴⁴⁹ A. Chojnowski, *Historia państw świata XX wieku. Ukraina*, wyd. Trio, Warszawa 1997, s. 82-83.

stanow isku konieczności zachowania jedności i całości („soborowości”) Ukrainy. Zwalczała petlurowską frakcję w ruchu ukraińskim akceptującą pozostawanie Galicji Wschodniej w państwie polskim oraz zwolenników Jewhena Petruszewycza odwołujących się do tradycji Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jeden z twórców UWO, późniejszy niekwestionowany przywódca Jewhen Konowalec już na początku lat dwudziestych dysponował organizacją nie uznającą kompromisów w kwestii niepodległości. Istniejący stan polityczny UWO postrzegała jako okupację Ukrainy, zaś każdą formę ugody z okupantami jako zdradę i kolaborację. W tych kategoriach oceniano także tych, którzy domagali się autonomii dla obszarów zamieszkałych przez Ukraińców w Polsce. UWO nie uznawała żadnych wyborów, spisów ludności przeprowadzanych przez władze polskie, traktując takie działania jak formę legitymizacji władzy okupacyjnej⁴⁵⁰. „Od początku działalność UWO – pisze historyk ukraiński – obrała dywersyjno-terrorystyczny kierunek. Akty sabotażu łączyły się z aktami ekspropriacji i politycznymi zabójstwami”⁴⁵¹. Działacze organizacji za jedyne go głównego sojusznika ukraińskiego ruchu narodowego uznawali Niemcy, państwo o najbardziej zainteresowane zburzeniem ładu powojennego w Europie.

Oprócz UWO na gruncie całkowitej negacji istniejącego stanu rzeczy stała Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU), będąca ekspozyturą rządu sowieckiego, lecz posiadająca ze względu na swój radykalizm w wielu zwolenników wśród Ukraińców i

⁴⁵⁰ J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza ideowego radykalnego nacjonalizmu...*, s. 314-315.

⁴⁵¹ W. Łytwyn, *Ukraina: mizwojenna doba...*, s. 429.

Żydów zamieszkujących w sie i miasteczka na terenie w ojew ództw południow o-w schodnich.

Większość ugrupowań ukraińskich w Polsce w latach dwudziestych szukało jednak możliwości zorganizowania życia narodowego w istniejących realiach politycznych. „Praca organiczna” miała być sposobem na przetrwanie. Nie oznacza to, że akceptowano państwowość polską, lecz uważano, że metody i taktyka stosowana przez UWO, ukierunkowana na jej zwalczanie prowadzi w konsekwencji do represji i uszczuplenia ukraińskiego stanu posiadania. Idee walki o jedność społeczeństwa ukraińskiego i zabezpieczenie jego prawa do narodowej egzystencji w państwie polskim najlepiej uosabiała Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie (Ukraińskie Nacjonalno-Demokratycznie Objednannie – UNDO). Partia powstała z połączenia kilku organizacji narodowych i demokratycznych w lipcu 1925 r. chciała mieć charakter organizacji ogólnonarodowej. Nie wyrzekała się idei „soborowości”, lecz na pierwszym miejscu stawiała sprawę umocnienia ruchu ukraińskiego w Polsce⁴⁵².

Ostoją i animatorem ukraińskiego życia narodowego w Polsce był Kościół greckokatolicki (unicki) z metropolitą Andrzejem Szeptyckim na czele⁴⁵³. Kler unicki z ogromnym zaangażowaniem w spierałtw orzenie ZURL, zdecydowanie negatywnie odniósł się do budowy aparatu polskiej władzy państwowej. Przedstawiciele tw orzącej się

⁴⁵² S. W. Kulczyckij, *Ukraina між dwoma wijnami...*, s. 292-293.

⁴⁵³ W latach 1920-1923 metropolita Szeptycki przebywał poza granicami Polski. Podczas jego powrotu władze próbowały nie dopuścić zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego do Lwowa przetrzymując przez półtora miesiąca w klasztorze w Poznaniu: B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych...*, s. 119.

polskiej administracji wielokrotnie donosili urzędowi centralnym, że kler greckokatolicki „odnosi się zasadniczo wrogo do państwa i narodu polskiego i stoi na stanowisku zupełnej negacji państwa, jako też rządu i władz polskich”⁴⁵⁴. Podkreślano, że taka postawa miała pełną akceptację ze strony metropolity Szeptyckiego. Wojewoda lwowski zwracał uwagę na szczególną rolę kleru unickiego w mobilizacji Ukraińców w okresie walk Polakami w latach 1918-1920. Procesy sądowe i surowe wyroki – informował – wprawdzie powstrzymały antypolską propagandę, lecz nie zmieniło się stanowisko kleru wobec władz państwowych i narodu polskiego. „Obecnie – pisał – agitację antypaństwową i antypolską prowadzi potajemnie, aby nie narażać się na odpowiedzialność karną. Wielu spośród greckokatolickiego duchowieństwa, także najwyżsi dygnitarze, są przywódcami ukraińskiego ruchu skierowanego przeciwko państwu i społeczeństwu polskiemu”⁴⁵⁵. Z treści sprawozdań starostów wynikało, że kler unicki był głównym inspiratorem tworzenia struktur Towarzystwa Oświatowego „Ridna Szkoła”. Poprzez dzieci uczęszczające na lekcje religii rozpowszechniano wśród rodziców deklaracje z żądaniem nauczania w języku ojczystym lub protestami przeciwko nauczaniu w języku polskim⁴⁵⁶.

Wojewoda lwowski przedstawił rządowi kilka propozycji zneutralizowania niekorzystnego dla państwa oddziaływania

⁴⁵⁴ Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Dzierżawnij Archiw Lwiwśkoj Oblasti – DALO), f. 1, op. 52, d. 11, k. 6, Pismo wojewody lwowskiego do MSZ z 10 XI 1921 r.

⁴⁵⁵ Tamże, k. 6b.

⁴⁵⁶ Tamże, op. 51, d. 467, k. 2, Pismo starosty jarosławskiego do Prezydium Województwa Lwowskiego z 13 XI 1926 r.

duchowieństwa unickiego. Proponował, aby poprzez ambasadę polską w Rzymie spowodować usunięcie z diecezji przemyskiej najmniej ugodowego biskupa Józefa Kocyłowskiego, gdyż – argumentował – „im dłużej będzie pozostawał na stanowisku, tym większe szkody dla państwa polskiego przyniesie”⁴⁵⁷. Urząd wojewódzki oczekiwał także od rządu stworzenia warunków prawnych umożliwiających wplywanie administracji państwowej na listę kandydatów do greckokatolickiego seminarium duchownego. „Byłoby wskazane – pisał – zbadać pilnie każdego przyjętego pod względem politycznym, aby państwo nie wychowywało sobie wrogów”⁴⁵⁸.

Wszystkie rządy parlamentarne dość wstrzeźliwie odnosiły się do postulatów radykalnych rozwiązań zgłaszanych przez starostów i wojewodów. W latach 1923-1924 zasypywano urzędy centralne doniesieniami o braku lojalności kleru unickiego. Główne zarzuty dotyczyły prowadzenia ksiąg metrykalnych w języku ukraińskim, mimo rozporządzenia rządowego, aby zapisy były dokonywane w języku łańciskim oraz ignorowania nakazu władz o obowiązku odprawiania nabożeństw dziękczynnych w dniu święta państwowego - 3 maja. Starostowie powiatów województwa lwowskiego donosili, że taka postawa kleru unickiego obniża autorytet władz w oczach społeczności ukraińskiej. Jako głównego winowajcę wskazywali biskupa Kocyłowskiego, który odmawiał wydawania stosownych poleceń podległym sobie duchownym, a sprawie ksiąg metrykalnych kilkakrotnie opublikował rozporządzenie

⁴⁵⁷ Tamże, op. 52, d. 11, k. 10.

⁴⁵⁸ Tamże.

w „Wiadomościach Diecezjalnych” nakazujące, aby były one prowadzone w języku ukraińskim⁴⁵⁹.

Wbrew oczekiwaniom administracji lokalnej rząd wybierał rozwiązania zmierzające do łagodzenia konfliktów z klerem unickim. Urząd Wojewódzki w Lwowie w relacjach z biskupami i klerem greckokatolickim chciał wykorzystywać te atuty, które dawała władza państwowa i stanowczo egzekwować prawo stanowione przez organy państwa. Minister WRiOP zobowiązywał tymczasem wojewodę lwowskiemu do wypłacenia dotacji zwalczanemu przez niego biskupowi i Kocytowskiemu⁴⁶⁰. Kościół unicki stanowiący część Kościoła katolickiego znajdował się pod opieką Watykanu, z którym rządy przedmawiały się utrzymując jak najlepsze relacje.

Ograniczeń takich nie było w stosunku do świeckich struktur narodowego ruchu ukraińskiego. Wśród najważniejszych postulatów wysuwanych przez ukraińskie organizacje demokratyczne było żądanie swobody rozwoju oświaty w języku ojczystym, kultury narodowej, spółdzielczości oraz parcelacji majątków obszarniczych z uwzględnieniem interesów miejscowych chłopów. Oczekiwania Ukraińców nie wychodziły znacznie dalej, niż zobowiązania władz polskich w zakresie przestrzegania praw mniejszości narodowych zawarte w konstytucji.

W kwestii oświaty poszczególne rządy prowadziły politykę prowadzącą do konfliktów i napięć etnicznych. Systematycznie zmniejszano liczbę szkół z ukraińskim językiem nauczania na rzecz utrakwistycznych. Przed I wojną światową w Galicji było ponad 2,4

⁴⁵⁹ Tamże, Pisma starostów z czerwca 1923 r. – Jaworzna (k. 17-17b), Łańcuta (k. 21), Liska (k. 22), Krosna (k. 19), Mościska (k. 68).

⁴⁶⁰ Tamże, k. 2, Pismo MWRiOP do wojewody lwowskiego z 27 XI 1924 r.

tys. ukraińskich szkół podstawowych, 13 średnich i 4 seminaria nauczycielskie. Na Uniwersytecie lwowskim Ukraińcy posiadali 8 katedr⁴⁶¹. W okresie istnienia Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej liczba szkół podstawowych wzrosła do 3 tys. Po wprowadzeniu ustaw językowych z lipca 1924 r. nastąpił gwałtowny regres⁴⁶². Alternatywą dla szkół ukraińskich miały być placówki utrakwistyczne, lecz te jedynie z pozoru były dwujęzyczne. W rzeczywistości w większości z nich nauczano języka ukraińskiego jako jednego z przedmiotów.

Jako miernik intencji władz państwowych w kwestii polityki narodowej Ukraińcy traktowali sprawę oświaty w języku ojczystym i utworzenia własnego uniwersytetu we Lwowie. Uniwersytet miał kształcić elitę narodową, dostarczać kadr dla potrzeb oświaty i kultury, a także obsługi sfery gospodarczej. Problem był dość istotny, dlatego, że na Uniwersytet Lwowski przyjmowano jedynie tych młodych Ukraińców, którzy mieli za sobą służbę w wojsku polskim⁴⁶³. Najbardziej wpływową partią - Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie (Ukraińskie Narodowe Demokratyczne Objednannie - UNDO) u schyłku 1925 r. uznała

⁴⁶¹ M. Syrnyc, *Spoleczność ukraińska i jej losy w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Ukraina-Polska. Kultura, wartości, zmagania duchowe*, Koszalin 1999, s. 31.

⁴⁶² W. Iwanicki, *Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1918-1939*, Siedlce 1974; M. Syrnyc, *Ukraińcy w Polsce 1918-1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996, s. 54.

⁴⁶³ Decyzja władz państwowych w sprawie przyjmowania na studia jedynie osób po służbie wojskowej była spowodowana odrzucaniem przez Ukraińców galicyjskich obywatelstwa polskiego i odmowa na tej podstawie służby w wojsku polskim: W. Łytwyn, *Ukraina: niżwojenna doba...*, s. 407.

nawet kwestię uniwersytecką za najważniejszy problem polityczny⁴⁶⁴.

Kolejne rządy przed majem 1926 r. próbowały szukać w tej sprawie kompromisowego rozwiązania między oczekiwaniami Ukraińców i polską opinią publiczną zdecydowanie niechętną wszelkim koncesjom na rzecz tej mniejszości. Gabinet Władysława Grabskiego wysuwał propozycje powołania Instytutu Ruskiego w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴⁶⁵. Kolejne rządy uparcie trzymały się tej koncepcji, która dla Ukraińców była rozwiązaniem połowicznym i daleko odbiegającym od ich oczekiwań. W Sejmie posłowie z Galicji mnożyli przeszkody natury formalnej. Podkreślano, iż rząd i w wszystkie władze państwowe chcą i są gotowe utworzyć oraz finansować Uniwersytet Ukraiński, lecz na takich samych zasadach, na jakich funkcjonują uczelnie polskie. Potrzebne były przede wszystkim odpowiednie kadry, „a materiału ludzkiego na ludzi nauki nie widzimy” - mówił poseł Artur Haban. Zwracał przede wszystkim uwagę na fakt małego zaangażowania studentów narodowości ukraińskiej, którzy swoją aktywność naukową ograniczali do zdawania egzaminów⁴⁶⁶. Najczęściej odpowiadano Ukraińcom, że z powołanie samodzielnego uniwersytetu oddala się nie z powodu złej woli rządu polskiego, lecz zacofania intelektualnego społeczeństwa ukraińskiego.

⁴⁶⁴"Dziło", nr 292, 31.12.1925.

⁴⁶⁵A. Chojnowski, *Historia państwa świata XX wieku. Ukraina*, Warszawa 1997, s. 109; Tenże, *Kwestie ukraińskiego szkolnictwa wyższego w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, Wrocław 1979, s. 153-154.

⁴⁶⁶AAN, MSZ, sygn. 2251, k. 9-11.

Drugą formalną przeszkodą była próba nadania uczelni nazwy „Uniw ersytet Ukraiński”. Posłowie zw racali uwagę, że ukrainizm jest bardziej zjawiskiem politycznym niż kulturowym. Ustawa o szkolnictwie z 1922 r. przewidywała utworzenie „Uniw ersytetu Ruskiego”. Zw racano uwagę, że podczas spisu powszechnego jedynie 7 proc. ludności nazwało swoją narodowość jako ukraińską, pozostali określili się Rusinami. Do czasu zaistnienia odpowiednich warunków młodzież ukraińska powinna korzystać z ofert Uniw ersytetów Lwowskiego i Jagiellońskiego, zaś rząd polski miał gwarantować korzystny system stypendialny⁴⁶⁷.

Sprawa uniw ersytetu ukraińskiego wywoływała ogromne emocje wśród społeczeństwa polskiego. Prasa pisała, że gdy powstanie będzie służyć przede wszystkim agitacji politycznej⁴⁶⁸. Sugerowano, że najlepiej byłoby gdyby Ukraińcy kształcili się na uczelniach polskich, w ów czas otrzymywaliby wiedzę zamiast agitacji. „Kurier Warszawski” opublikował wywiad z ministrem WRO Stanisławem Grabskim, w którym wysoki urzędnik państwowy udowodnił, że sprawa uniw ersytetu ukraińskiego nie wynika z potrzeb kulturalnych ludności, lecz ambicji polityków⁴⁶⁹. We Lwowie i Stanisławowie i Przemyśle odbyły się manifestacje ludności polskiej przeciwko planom lokalizacji uczelni ukraińskiej na terenie Galicji Wschodniej⁴⁷⁰. Wobec niemożliwości rozwiązania problemu ukraińskiego szkolnictwa wyższego partie ukraińskie organizowały tajne

⁴⁶⁷Tamże, k. 13-14.

⁴⁶⁸*Krętymi ścieżkami*, "Chwila", 30.01.1926; *Demagogia w walce z życiem*, "Kurier Lwowski", 04.02.1926; *Zmiana taktyki ukraińskiej*, "Dziennik Ludowy", 17.02.1926.

⁴⁶⁹*Sprawa uniwersytetu ruskiego*, "Kurier Warszawski", 04.02.1926.

⁴⁷⁰A. Chojnowski, *Historia państw...*, s. 109.

nauczanie⁴⁷¹. W warunkach demokracji parlamentarnej nie było wyraźnych perspektyw na rozwiązanie problemu nie tylko ukraińskiego szkolnictwa wyższego, lecz także szeregu innych postulatów natury politycznej i ekonomicznej podnoszonych przez to środowisko.

Urzednicy, wojskowi i policjanci skupiali uwagę na tym, jak zacieśnić kontrolę nad społeczeństwem ukraińskim. W województwie tarnopolskim policja wpadła na pomysł wysyłania w teren konfidentów dobrze znających język ukraiński, którzy występowali w imieniu bliżej nieokreślonej ukraińskiej organizacji powstańczej i agitowali chłopów do wstąpienia w jej szeregi. Z kręgów wojskowych wyszła inicjatywa, aby pomysł ten rozszerzyć na pozostałe województwa południowo-wschodnie, co umożliwiłoby zidentyfikowanie osób najbardziej zagrażających bezpieczeństwu państwa oraz ich rozbicie, gdyż szacowano, iż w rękach ludności znajduje się znaczna ilość broni z okresu walk Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową⁴⁷².

Po kilku latach działań na rzecz osłabiania obozu staroruskiego, postrzeganego przez władze jako nurt promoskiwski, urzednicy MSW doszli do wniosku, że znikła w ten sposób naturalna bariera

⁴⁷¹ Według historyków ukraińskich Jarosława Hrycaka (*Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 195) i Marka Syrnika (*Spolecznosc ukraińska i jej losy w II Rzeczypospolitej...*, s. 34-35) w latach 1921-1925 działał Lwowski Tajny Uniwersytet Ukraiński oraz Lwowska Tajna Politechnika Ukraińska. Tajny uniwersytet miał trzy wydziały – filozoficzny, prawniczy i medyczny, zaś politechnika dwa – ogólny i maszynowy oraz leśny. Na tajnych fakultetach uniwersytetu w roku akademickim 1922/1923 studiowało ponad tysiąc osób, na politechnice ponad 150.

⁴⁷² DALO, f. 1, op. 52, d. 25, k. 53, Pismo inspektora armii V do wojewody lwowskiego z 30 III 1923 r.

pow strzymująca ruch ukraiński. W październiku resort ten przesłał w ojew odzie lwowskiemu instrukcję nakazującą podtrzymanie Rusinów i danie im możliwości rozszerzenia działalności politycznej. „Rusini – argumentowano – byli naturalną siłą powstrzymującą ruch ukraiński, osłabiającymi jego wpływy wśród społeczeństwa ukraińskiego”⁴⁷³.

Na początku 1926 r. podjęto także próbę utworzenia ukraińskiej partii ogólnonarodowej „lojalnej w obec władz polskich. Formalnie partię miał organizować adwokat ze Stanisławowa dr Seweryn Daniłowicz przy wsparciu redakcji czasopisma „Silańskij Prapor”, lecz starostowie powiatów w województwie południowo-wschodnim otrzymali polecenie udzielenia „dyskretnej pomocy” przy wyłonieniu delegatów na kongres, który miał odbyć się w Stanisławowie 30 stycznia 1926 r.⁴⁷⁴. Starostowie mieli obowiązek działać tak, aby ich udział w tworzeniu nowej partii nie był widoczny, zwłaszcza dla działaczy ukraińskich, aby nie została ona zdyskredytowana jako organizacja rządowa.

Rządy parlamentarne czyniły wiele, aby działaniami politycznymi zapanować nad społeczeństwem ukraińskim, nie dając jednak żadnych koncesji na rzecz rozwoju ruchu narodowego. Polityka asymilacji drogą oddziaływania instytucji państwowych, szkoły polskiej, utrudniania dostępu do stanowisk w administracji, rozbijania struktur organizacji ukraińskich w przypadku tej społeczności skazana była na niepowodzenie ze względu na jej liczebność, stopień zorganizowania, determinację działaczy i własną narodową

⁴⁷³ Tamże, d. 495, k. 5-5b, Pismo MSW do wojewody lwowskiego 14 X 1925 r.

⁴⁷⁴ Tamże, d. 526, k. 1, Pismo (tajne) wojewody lwowskiego „Do Panów Starostów z wyjątkiem powiatów czy sto polskich” z 2 I 1926 r.

organizację życia religijnego. Po stronie ukraińskiej polityka ta upow szechniała tendencje do postrzegania państw a jako obcego a w ładzy jako okupacyjnej.

13 maja 1926 r. Komitet Narodowy Ukraińskiego Narodow o-Demokratycznego Zjednoczenia ogłosił dramatyczną rezolucję stwierdzającą, że „polityka polskiego państw a i polskiego narodu, w wszystkich polskich partii politycznych, idzie odnośnie narodu ukraińskiego w kierunku pełnej eksterminacji w szyskich warstw ukraińskiego społeczeństw a oraz zdław ienia ukraińskiego ośw iatow ego, spółdzielczego oraz narodow o-politycznego ruchu. Nie dotrzymuje się międzynarodow ych zobow iazań, postanow ień konstytucji, ani polskich ustaw. Ukraiński naród jest w rzeczyw istości wyjęty spod praw a. Panuje bezw zględny policyjny reżim, nie ma swobody słow a, druku, zebrań, stow arzyszania się, nietykalności osoby i mieszkania. (...) Polskiego ataku na w szyskie dziedziny życia nie udało się pow strzymać ukraińskiemu narodowi, z dnia na dzień traci on jedną narodow ą pozycję za drugą”⁴⁷⁵. UNDO podkreślając, że kieruje się interesem całego narodu, wzyw ało w szyskich Ukraińców do zjednoczenia i „odparcia w rogiego ataku”⁴⁷⁶. Wojenna retoryka partii uznaw anej za umiarkow aną św iadczyła o nastrojach w ukraińskich środow iskach.

W sytuacji braku możliw ości spełnienia podstaw ow ych postulatów narodow ych w porozumieniu z w ładzami polskimi, wśród elit ukraińskich w pierwszej połow ie lat dw udziestych zaczęła krystalizow ać się koncepcja tw orzenia w łasn ych struktur narodow ych obejmujących w szyskie aspekty życia społecznego.

⁴⁷⁵ DABW, f. 1, op. 9, d. 133, k. 1.

⁴⁷⁶ Tamże, k. 2.

Idea ta była rozwijana także po przewrocie majowym. Konsekwencją jej realizacji było izolowanie się społeczeństwa ukraińskiego od państwa polskiego i faktyczne tworzenie podstaw strukturalnych sprzyjających postawom separatystycznym. Dla Piłsudczyków rozważających o asymilacji państwowej była to polityka podcinająca ich główne zasady postępowania wobec słowiańskiej mniejszości narodowych. Dlatego oskarżali działaczy ukraińskich za zły stan stosunków narodowościowych w województwach południowo-wschodnich i planowali bez ich pośrednictwa odwoływać się do tej zbiorowości narodowej.

Piłsudczycy znaleźli się u władzy w czasie, gdy stosunki polsko-ukraińskie przybrały wyraźnie konfrontacyjny charakter. Stało się to za sprawą rządów parlamentarnych ignorujących podstawowe postulaty narodu Ukraińców. Obóz sanacyjny nie miał właściwie żadnego programu rozwiązania tego problemu, a przede wszystkim woli i możliwości przekonania lokalnych polskich elit społecznych i politycznych do partnerskiego traktowania środowisk ukraińskich. Hasła asymilacji państwowej nie znajdowały przełożenia na rzeczywistość wobec skali negatywnych emocji systematycznie narastających po obu stronach konfliktu. Relacje starostów i komendantów policji z drugiej połowy lat dwudziestych na temat stosunków polsko-ukraińskich były jednoznaczne i mówiły o wrogoci Ukraińców do państwa i narodu polskiego. Z drugiej strony dokumenty organizacji ukraińskich opisywały rzeczywistość w kategoriach wojny etnicznej, a jedyną słuszną postawą rekomendowaną dla Ukraińców było stawianie oporu wobec „polskiego najeźdźcy”. Organizacje ukraińskie różniły się w tej

sprawie jedynie retoryką i wyborem metod w walce z nieakceptowaną rzeczywistością polityczną.

Na wiecach organizowanych przez partie i organizacje ukraińskie latem 1926 r. często znieważano władzę państwową, śpiewano pieśni sławiące tradycje walczące o niepodległość, nawoływano do nieposłuszeństwa. Ponieważ takie demonstracje stawały się dość powszechne z liczną rzeszą uczestników, na mocy instrukcji MSW, władze wojewódzkie otrzymały prawo wysyłania na każdy wiec urzędnika z pełnomocnictwem do rozwiązywania zgromadzeń w sytuacji, gdy pojawiały się treści antypaństwowe⁴⁷⁷. Większość wieców organizowana była przez Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne (UTP) będące organizacją kontrolowaną przez działaczy UNDO⁴⁷⁸. Walka o szkołę z językiem ojczystym była w rzeczywistości zaplanowaną kampanią polityczną UNDO i przyczyniła się do upowszechnienia hasła tej partii wśród społeczeństwa ukraińskiego⁴⁷⁹. Podczas zgromadzeń zbierano podpisy pod różnymi deklaracjami i odezwaniami, pieniądze na organizację szkół prywatnych, w których nauczano wyłącznie po ukraińsku. Na początku lipca 1926 r. Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego wydało nakaz nauczania także w szkołach prywatnych i

⁴⁷⁷ DALO, f. 1, op. 51, d. 467, k. 38, Pismo Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do starostów z dn. 31 VII 1926 r.

⁴⁷⁸ Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne „Ridna Szkoła” istniało od 1881 roku. W okresie międzywojennym było największą ukraińską organizacją oświatową w Polsce. W 1939 r. liczyło ponad 100 tys. członków, dysponowało setkami bibliotek, orkiestrami i chórami, zob. szerzej: „Sprawy Narodowościowe”, 1939, nr 1-2, s. 114-115.

⁴⁷⁹ DALO, f. 1, op. 51, d. 467, k. 3, Pismo komendanta wojewódzkiego PP we Lwowie do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Państwowego Urzędu Wojewódzkiego z dn. 13 XI 1926.

społecznych historii, geografii i wiedzy o Polsce współczesnej w języku polskim. UNDO i UTP potraktowały tę decyzję jako formę polonizacji dzieci ukraińskich za pieniądze ich rodziców. Ze wszystkich województw napływały informacje o masowej akcji UTP rozdawania gotowych formularzy pisma adresowanego do ministra WRiOP z żądaniem nauczania dzieci w języku ojczystym. Rodzice mieli jedynie podpisać pismo, gdzie była zawarta pełna argumentacja prawna i wysłać na adres ministerstwa⁴⁸⁰. Kopię winni byli przekazać do „Ridnej Szkoły”, jako dowód oczekiwań ludności ukraińskiej.

Równoległe z akcją wiecową rozpowszechniano wiele ulotek. Szczególne rozdrażnienie wśród urzędników wywoływała odezwa UTP, które wyróżniało się radykalizmem w walce o szkoły ukraińskie. Odezwa UTP „Ridna Szkoła” z lipca 1926 r. zaczynała się słowami: „Ukraiński Narodzie! Rząd polski z chwilą objęcia władzy nad naszą krainą, postawił sobie za cel znieść nas z powierzchni ziemi”. Środkiem prowadzącym do zniszczenia narodu ukraińskiego według autorów odezwy było szkolnictwo i zatrudnieni tam sadystyczni nauczyciele, którzy, nie uciekając się także od przemocy fizycznej, wpajali dzieciom ukraińskim obcy dla nich język, uczyli poszanowania dla obcej tradycji i pogardy dla własnej⁴⁸¹. W ocenie starostów powiatowych działalność UTP miała antypaństwowy charakter, podobnie jak innych stowarzyszeń ukraińskich – gospodarczych, kulturalnych, gimnastycznych. Na podstawie informacji od konfidentów wiedzieli oni, że stowarzyszenia były

⁴⁸⁰ Tamże, k. 27, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu z sierpnia 1926 r.

⁴⁸¹ Tamże, k. 80 (Odezwa w tłumaczeniu na język polski).

sterowane przez partie polityczne, w śród których na siłę dominującą w rastało UNDO⁴⁸².

Po przewrocie majowym relacje między społecznością ukraińską a lokalnymi władzami nie uległy zasadniczym zmianom. Konfidenti donosili, że na zebraniach UNDO i innych partii mówili się wyłącznie o krzywdach ukraińskich, braku szkół, zabieraniu swiastyń praw osławnych na Wołyniu i Chełmszczyźnie, wrogich Ukraińcom postawach ludzi reprezentujących państwo polskie. Mówienie na ten temat urzędnicy oceniali jako przejaw szowinizmu działaczy ukraińskich⁴⁸³. W październiku 1926 r. starostowie systematycznie konfiskowali kolejne nakłady gazet i czasopism ukraińskich, w których doszukano się treści antypaństwowych. Konfiskowano nawet wtedy, gdy zarzuty dotyczyły treści publikowanych interpelacji lub przemówień poselskich. Zakres ingerencji urzędników powiatowych był tak duży i nieuzasadniony, że wywołało to reakcję MSW, które upomniało starostów, że zbyt częste ograniczanie wolności słowa dla mniejszości narodowych i stosowanie bez istotnych powodów barier formalnych do wstrzymywania druku było sprzeczne z intencjami rządu i zasadami cenzury⁴⁸⁴.

Z drugiej strony, po przewrocie majowym żywiły się nadzieje niektórych działaczy ukraińskich na powstrzymanie wpływów Narodowej Demokracji przez piśsudczyków i zmianę dotychczasowej polityki narodowościowej. Sprzyjały temu oczekiwania znacznej części społeczności ukraińskiej, która nie

⁴⁸² Tamże, k. 37, Pismo starosty samborskiego do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 15 VII 1926 r.

⁴⁸³ Tamże, d. 57, k. 8-13, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody lwowskiego za miesiąc wrzesień 1926 r.

⁴⁸⁴ Tamże, d. 774, k. 16.

chciała konfliktu z państwem polskim, pragnęła koegzystencji przy spełnieniu podstawowych warunków do życia narodowego i społecznego. Władzę przejęli zwolennicy federalizmu, wśród których było wielu polityków deklarujących życzliwy stosunek wobec Ukraińców. Rosty, zatem oczekiwania pod adresem nowej elity władzy. Hasła asymilacji państwowej głoszone przez Tadeusza Hołówkę, Leona Wasilewskiego i Kazimierza Młodzianowskiego w zasadzie nie były sprzeczne z oczekiwaniami większości Ukraińców i nie wykluczały perspektywy spełnienia kompromisowego postulatu – autonomii - w warunkującego stabilność polityczną na terenie województw południowo-wschodnich.

W listopadzie 1926 r. grupa umiarkowanych działaczy ukraińskich – Tomasz Jackiewicz, Jan Jackiewicz, Mikołaj Koblański, Józef Łabacik – skierowała memorandum do rządu polskiego z propozycjami uregulowania spraw związanych z istnieniem ukraińskiej społeczności w Polsce. Proponowali utworzenie wielkiej ugodowej partii ukraińskiej grupującej w swoich zwolenników w współpracy z państwem i narodem polskim, utworzenia banku i towarzystwa rolniczego wspierających kredytami działalność gospodarczą na ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców, likwidację szkół utrakwistycznych, utworzenie ministerstwa do spraw ukraińskich oraz funkcji wicewojewodów dla reprezentantów społeczności ukraińskiej w województwach południowo-wschodnich⁴⁸⁵. Były to propozycje, których spełnienie znajdowało się w zakresie możliwości państwa polskiego oraz nie będące w sprzeczności z poglądami głoszonymi przez ludzi z otoczenia Józefa Piłsudskiego.

⁴⁸⁵ AAN, MSZ, sygn. 6315, k. 70-72.

W praktyce jednak polityka narodowościowa sanacji mocno różniła się od treści haseł federalistycznych, z którymi utożsamiano ten obóz. Józef Piłsudski, chociaż deklarował w wiele sympatii wobec Ukraińców, był przekonany, że racja stanu państwa polskiego wymaga integracji wszystkich ziem. W stosunku do ziem zamieszkałych przez Ukraińców domagał się od rządu, powołanego po przewrocie majowym, zachowania praw orządności, unikania zadrażnień oraz „władzy mocnej, surowej i sprawiedliwej”⁴⁸⁶. W sprawie zgłaszanych przez Ukraińców postulatów autonomicznych nie zajmował w wyraźnego stanowiska, lecz generalnie ustępstwa na rzecz mniejszości narodowych uznawał za potencjalne źródło wzrostu nastrojów separatystycznych.

W kręgach rządowych istniało pełne przekonanie, że problem ukraiński należy do najważniejszych decydujących o bezpieczeństwie państwa. MSZ dostarczał wielu informacji, że kwestia ta znajduje się w kręgu zainteresowania rządów Anglii, Niemiec, Francji i Czechosłowacji. Wszystkie te państwa finansowały różne ugrupowania ukraińskiej emigracji posiadające kontakty wśród obywateli Polski⁴⁸⁷. W przypadku mocarstw europejskich problem ukraiński rozpatrywany był głównie w kontekście polityki wobec Rosji Sowieckiej, a fakt obecności kilku milionów osób należących do tej narodowości w Polsce, postrzegano jako jej nieodłączny element. Żadne plany asymilacji Ukraińców, lub jakiegokolwiek marginalizacji problemu ukraińskiego nie korelowały z założeniami polityki mocarstw europejskich. Dlatego

⁴⁸⁶ Cz. Madajczyk, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3, 1972, s. 144.

⁴⁸⁷ AAN, MSZ, sygn. 6315, k. 108-110.

MSZ proponowało rządowi tworzenie i finansowanie własnych struktur ukraińskich, kontrolowanych przez władze i działających w interesie państwa polskiego.

Projekt przygotowany przez jednego z dyplomatów, Tadeusza Lubaczewskiego, zakładał, że trzon ukraińskiego „obozu polonofilskiego” mieli stanowić petlurowcy⁴⁸⁸. Oprócz koncesji kulturalnych, oświatowych i gospodarczych. Lubaczewski proponował podjęcie akcji kształcenia w Polsce młodzieży z Ukrainy Radzieckiej, aby wychować sobie zwolenników po drugiej stronie granicy. Zakładał także utworzenie w Warszawie Ukraińskiego Instytutu Naukowego, który miał zgromadzić intelektualistów ukraińskich z Polski, przez co osłabić ich oddziaływanie na resztę ludności i zneutralizować wpływy podobnych instytucji działających w Berlinie i Pradze⁴⁸⁹. „Polska musi mieć wpływ na kształtowanie kwestii ukraińskiej” – kończył swój memoriał – Lubaczewski⁴⁹⁰.

Na szczycie rządowym rozważano projekty wykorzystania odmienności kulturowych, religijnych, społecznych i politycznych Wołynia i Małopolski Wschodniej. Integrację żywiołów ukraińskich z tych prowincji uznawano za zjawisko niepożądane z punktu widzenia polskiej racji stanu. Wołyń w myśli politycznej nawet najbardziej przychylnych Ukraińcom piłsudczyków miał zachować istniejącą odrębność kulturową w obec Galicji. Obóz sanacyjny, zwłaszcza, gdy w ojewodę w Łucku został Henryk Józewski (od lipca 1928 r.) w spierał opracowany przy jego udziale tzw. program

⁴⁸⁸Zwolennicy Semena Pelury, dowódcy wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej, który w okresie wojny polsko-bolszewickiej opowiedział się po stronie polskiej.

⁴⁸⁹ Instytut taki powstał w Warszawie w 1930 r.

⁴⁹⁰ AAN, MSZ, sygn. 6315, k. 111-112.

w ołyński. Wysiłek Józewskiego kierował się na podniesienie poziomu życia materialnego w wszystkich mieszkańców Wołynia, zaprzestania faworyzowania Polaków przez administrację, powstrzymanie kolonizacji, łagodzenie konfliktów religijnych w prowadzenie nauczania języka ukraińskiego do szkół publicznych⁴⁹¹. Wojewoda był natomiast przeciwny jakiegokolwiek autonomii i w spierał procesy sprzyjające integracji Wołynia z resztą kraju⁴⁹².

Za największe zagrożenie dla stabilizacji politycznej na Wołyniu Józewski uważał poszerzanie wplywów organizacji ukraińskich z Galicji. Ograniczaniu aktywności partii galicyjskich towarzyszyło w spieranie miejscowych organizacji petlirowskich skłonnych do współpracy z władzami polskimi⁴⁹³.

Unikalną postawę w obozie sanacyjnym wojewoda prezentował w działaniach w obecność i prawosławnej. Popierał jej ukrainizację, a poprzez Ukraiński Komitet Cerkiewny wplywał na metropolitę Dionizego w sprawie zmian w obsadzie stanowisk w diecezji łuckiej. Sprzyjał, aby duchowni podtrzymujący rosyjską tradycję narodową w Cerkwi byli zastępowani Ukraińcami⁴⁹⁴.

Była to próba realizacji programu asymilacji państwowej na obszarze zamieszkałym głównie przez ludność prawosławną, pozostająca na znacznie niższym poziomie rozwoju świadomości narodowej niż Ukraińców z sąsiedniej Galicji. Polityka ta na przełomie

⁴⁹¹ W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej...*, s. 200-203.

⁴⁹² T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981, s. 40.

⁴⁹³ Cz. Partacz, *Polacy i Ukraińcy na Wołyniu*, [w:] *Ukraina-Polska...*, s. 239-240.

⁴⁹⁴ Tamże, s. 241.

lat dwudziestych i trzydziestych przynosiła złagodzenie napięć narodowościowych i sprzyjała normalizacji stosunków między władzą a ludnością ukraińską. Sytuacja ta mocno kontrastowała z tym, co w relacjach polsko-ukraińskich miało miejsce w Galicji. Trwały sukces tej polityki wymagał zaangażowania całej lokalnej administracji, akceptacji ze strony miejscowego społeczeństwa polskiego oraz odizolowania Wołynia od wpływów z Galicji.

Charakter stosunków polsko-ukraińskich w okresie międzywojennym określały jednak w największym stopniu wydarzenia w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim. Nieakceptowana przez Ukraińców szkoła utrakwistyczna w opinii władz sanacyjnych okazała się rozwiązaniem optymalnym. Po 1926 r. przyśpieszono przekształcanie szkół ukraińskich w utrakwistyczne. W założeniu miały one być tworzone zarówno ze szkół polskich, jak ukraińskich, „uwzględniać potrzeby wszystkich mieszkańców, propagować takie nauczanie i wychowanie dzieci, które prowadziłyby do zgodnego współżycia wszystkich narodowości”⁴⁹⁵. W roku szkolnym 1924/1925 w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim było 2568 szkół polskich, 2151 ukraińskich i 9 utrakwistycznych. W roku szkolnym 1929/1930 na terenie tych województw pozostało 2189 szkół polskich, 648 ukraińskich i 1793 utrakwistycznych⁴⁹⁶. Szkolnictwo ponadpodstawowe było niemal

⁴⁹⁵ AAN, MSZ, sygn. 2252, Informacja MWRiOP w sprawie uwzględnienia potrzeb ludności ruskiej (ukraińskiej) w dziedzinie szkolnictwa z 29 września 1929 r., k. 3.

⁴⁹⁶ Tamże, sygn. 2253, k. 152. Inne liczby podaje badacz ukraińskich problemów oświatowych w II Rzeczypospolitej Roman Syrnok (*Ukraińcy w Polsce 1918-1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996, s. 54). Pisze on, że w roku szkolnym 1925/1926 pozostawało tylko 1 281 szkół

wyłącznie polskie⁴⁹⁷. Władze sanacyjne wykorzystały, zatem, w znacznie większym stopniu niż rządy parlamentarne, ustawę z 30 lipca 1924 r. do zamiany szkół ukraińskich na utrakwistyczne.

Próby modyfikacji polityki w obec Ukraińców podejmowane przez piłsudczyków po przewrocie majowym ograniczyły się na obszarze galicyjskim głównie do sfery deklaratywnej. W praktyce miała ją realizować ta sama administracja, która przez kilka lat wdrażała koncepcje narodowych demokratów. Żaden z ukraińskich postulatów, dotyczących kwestii agrarnej, oświatowej, czy politycznej nie doczekał się realizacji⁴⁹⁸. Okólnik MWRiOP z 19 listopada 1926 r. zapowiadał rozwój szkolnictwa mniejszościowego w ramach działań samorządów lokalnych, uzdrowienie administracji szkolnej i nadanie jej oblicza przyjaznego mniejszościom narodowym, odrzucenie metod polonizacyjnych i budzenie poczucia obywatelskiego i państwowego⁴⁹⁹. Praktyka życia politycznego zmierzała w kierunku odwrotnym.

Rozczarowanie rządami sanacji powodowało systematyczny wzrost radykalnych nastrojów opozycyjnych wśród Ukraińców. Nawet skłonni do ugody i poszukiwania kompromisów przywódcy UNDO podkreślali, że chociaż uznają państwo polskie, lecz nie mogą

ukraińskich, zaś w roku szkolnym 1930/1931 ich liczba zmniejszyła się do 139.

⁴⁹⁷Według rozeznania MSW w roku szkolnym 1929/1930 na terenie województw zamieszkałych przez ludność ukraińską było 58 państwowych szkół średnich polskich i 2 ukraińskie. Prywatnych odpowiednio 43 i 11. Państwowych szkół zawodowych ukraińskich nie było wogóle, zaś prywatnych było 2. Polskich państwowych było 20, zaś prywatnych 49: AAN, MSZ, sygn. 2265, k. 211.

⁴⁹⁸T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny...*, s. 24-57.

⁴⁹⁹„Sprawy Narodowościowe”, 1937, nr 1, s. 45-46.

zagwarantować lojalności w obecnym czasie, gdyż dla zapewnienia przyszłości narodów i muszą walczyć o własną państwowość⁵⁰⁰.

Przygotowania społeczeństwa ukraińskiego do walki o własną państwowość realizowane były m. in. poprzez organizacje sportowe, pożarnicze i skautowskie jak „Sokil”, „Łuh”, „Płast”. Stowarzyszenie „Łuh” zgodnie ze statutem miało nieść pomoc mieszkańcom w razie pożaru lub powodzi. W rzeczywistości – pisał naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie – w ciągu kilku lat nie zgromadzili żadnego sprzętu, aby mieć możliwość realizacji tych celów. Działalność oddziałów „Łuhu” polegała głównie na prowadzeniu ćwiczeń w ojskowych. „Ćwiczenia te odbywają się w prawie bezbroni, lecz rodzaj tych ćwiczeń, duch panujący w stowarzyszeniach „Łuh” i nastroje wśród kierownictwa i członków świadczą o tym, że stowarzyszenia te tylko na pozór są stowarzyszeniami straży pożarnej, a rzeczywistości służyć mają do budzenia nienawiści wobec państwa i jego władz, a w dalszym ciągu, jak brzmią poufne informacje, mają tworzyć kadry, z których przy nadarzającej się sposobności mają powstać oddziały do walki przeciwko Polsce⁵⁰¹. Wydział Bezpieczeństwa polecił rozszerzyć zakres inwigilacji „Łuhu” i dostarczyć informacji, do jakich partii należeli kierownicy poszczególnych jednostek.

Członkowie „Łuhu”, towarzystwa gimnastycznego „Sokil” i skautowskiej organizacji „Płast” pojawiali się podczas ukraińskich uroczystości religijno-patriotycznych w mundurach wojskowych,

⁵⁰⁰AAN, MSZ, sygn. 2265, k. 146.

⁵⁰¹ DALO, f. 1, op. 51, d. 727, Pismo naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie Garapicha do starostów i Dyrekcji Policji z 23 II 1927 r.

wystawiali banderę konną. Szczególny charakter, z udziałem tłumów wiernych, miały nabożeństwa nad grobami żołnierzy ZURL poległych w wojnie z Polakami w latach 1918-1919. Umundurowani członkowie „Łuhu”, „Sokiła” i „Płasta” klęcząc składali rotę przysięgi zobowiązującej do walki o wolną Ukrainę⁵⁰². Od 1928 r. organizacje te zaczęły zajmować się organizowaniem kilkutygodniowych obozów sportowych dla młodzieży ukraińskiej, na których oprócz musztry i ćwiczeń o charakterze wojskowym uczono także własnej wykładni historii Ukrainy. Szef „Płasta” nosił tytuł atamana⁵⁰³.

Według Wydziału Narodowościowego MSW nastroje w 1928 r. zmieniały się szybko na gorsze. „Włóścianin ruski – pisano – spokojny na ogół zaczyna być wciągany w orbitę działalności tego czy innego zrzeszenia, które mu daje bądź pomoc materialną, bądź wskazuje rzekomego sprawcę jego niedoli, pokazuje mu jaśniejszą przyszłość przy zrzuceniu „pęt niewoli” i osiągnięciu własnego zjednoczonego z wszystkich ziem ukraińskich niezależnego państwa. Jeżeli porównać nastroje z przed kilku miesięcy, a stan obecny to musimy skonstatować wzrost nacjonalizmu i niechęci do władz państwa, a nawet w ręcz wrogiego stosunek do wszystkiego co polskie”⁵⁰⁴. Zdaniem MSW zmiana nastrojów dokonywała się za sprawą posłów i organizacji ukraińskich. Posłowie zwoływali wiece w niedziele i święta pod cerkiewiami, po uroczystościach religijnych.

⁵⁰² „Przyśięgam i biorę Boga na świadka, że nie zaprzestane walki o wolność Ukrainy, śladem poległych tu walczących, na których prochy klę się, że walki nie porzucę i oddam jej mienie, krew i życie. Tak mi dopomóż Boże” – brzmiała rota przy sięgi: DALO, f. 1, op. 51, d. 407, k. 5b.

⁵⁰³ Tamże, k. 7, Sprawozdanie Wydziału narodowościowego MSW za lipiec-sierpień 1928 r.

⁵⁰⁴ Tamże, k. 2.

Niekiedy w obecności kilku tysięcy wiernych postowie UNDO otwarcie oznajmiali, że „największym wrogiem Ukraińca jest Polak”, wzywali do walki o wolność Ukrainy”. Postów przyjmowano jak przywódców narodu, w słuchiwano się w ich opinie. Akcja ta nie byłaby możliwa bez wsparcia kleru unickiego i nauczycieli. Podczas wieców uchwalano rezolucje nawołujące do bojkotu szkół polskich i niepłacenia podatków.

W ocenie MSW latem 1928 r. niemal każda większa uroczystość religijna kończyła się manifestacją polityczną, przemówieniami polityków, procesjami do grobów poległych żołnierzy ukraińskich w wojnie z Polakami latami 1918-1919. W lipcu i sierpniu partie ukraińskie zorganizowały 237 wieców, w tym 86 w województwie stanisławowskim, 84 lwowskim, 56 tarnopolskim, 10 w ołyńskim, 1 lubelskim. Najwięcej zgromadzeń odbyło się z inicjatywy UNDO – 147⁵⁰⁵. Partia ta miała także poparcie większości kooperatyw, kontrolowała większość oddziałów „Ridnej Szkoły”. Miała realny wpływ na postawy społeczeństwa ukraińskiego.

Aktywność UNDO i innych partii ukraińskich w dużej mierze była także wynikiem kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi. Piłsudzcy w obec integracji ukraińskich organizacji społecznych, oświatowych, gospodarczych i sportowych wokół UNDO próbowali budować na terenie województwa południowo-wschodniego blok polski, którego rdzeniem miał być BBWR⁵⁰⁶. Obóz sanacyjny, w przeciwieństwie do UNDO, nie miał jednak poparcia ze strony kleru. Duchowni Kościoła

⁵⁰⁵ Tamże, k. 5.

⁵⁰⁶ Tamże, d. 427, k. Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do MSW z 25 X 1928 r.

rzymskokatolickiego w spierali raczej Narodową Demokrację⁵⁰⁷. Z informacji zebranych przez Wydział Wyznaniowy MSW wynikało, że kler greckokatolicki prowadził w cerkwiach czynną kampanię na rzecz UNDO. Niektórzy duchowni odmawiali rozgrzeszenia dla tych, którzy podczas spowiedzi przyznali się, że głosowali na inną partię, podczas kazań wzywali ich do opuszczenia świątyni, podburzali do agresji w obecność zwolenników innych nurtów politycznych⁵⁰⁸. Kler unicki był jednym z najważniejszych czynników integrujących społeczność ukraińską.

Rząd z jednej strony, w przypadkach wystąpień antypaństwowych kierował sprawę do prokuratury, z drugiej starał się łagodzić nastroje drogą parcelacji wielkich latyfundiów i przekazywania ziemi także w ręce chłopów ukraińskich⁵⁰⁹. Zaostrzenie się konfliktu zmuszało władze do rozszerzania kontroli nad środowiskiem ukraińskim gromadzenia o nim wszelkich informacji. Starostowie i komendanci policji dysponowali dosyć sprawną siatką informatorów, którzy na bieżąco donosili o działaniach poszczególnych osób i organizacji. O wydaniu w wyroków śmierci przez przemyską organizację UWO na miejscowego urzędnika i sierżanta policji za składanie obciążających zeznań w sądzie podczas procesu jej członków władze wiedziały już

⁵⁰⁷ Tamże, d. 428, k. 11, Sprawozdanie na temat zaangażowania kleru w akcji wyborczej 1928 r. starosty powiatu Bórka Tadeusza Chmielewskiego; k. 16, sprawozdanie starosty powiatu Brzozów Aleksandra Ulma.

⁵⁰⁸ Tamże, k. 11b, Sprawozdanie starosty powiatu Bórka; k. 20, Sprawozdanie starosty powiatu Gródek Jagielloński Mieczysława Zalińskiego.

⁵⁰⁹ Tamże, d. 407, k. 2b, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW za lipiec i sierpień 1928 r..

następnego dnia po podjętym postanowieniu⁵¹⁰. Kontrolowano finansowanie poszczególnych organizacji, relacje między ich przywódcami, powiązania z zagranicznymi strukturami⁵¹¹. Szczególnie pilnowano przebywających w Polsce Ukraińców obywateli krajów Europy zachodniej i Ameryki. W przypadku stwierdzenia jakiegokolwiek aktywności politycznej wydalano ich z kraju⁵¹².

Na bazie materiałów zebranych na szczeblu powiatowym i wojewódzkim urzędy centralne formułowały zasady dalszego postępowania wobec ukraińskiej mniejszości. Przy udziale pracowników z MSW i innych resortów powstało kilka raportów dotyczących położenia ludności ukraińskiej, jej aktywności politycznej, głównie w kontekście relacji z państwem polskim.

Julian Makowski z MSZ opracował krótki zarys historii politycznej Galicji Wschodniej, przeznaczony głównie do użytku wewnętrznego. Podkreślał w tym opracowaniu, że Francja w 1919 r. chciała widzieć ten obszar w obrębie Rosji, Anglia zaś „dążyła, aby tamtejsze bogate pokłady ropy były raczej pod kontrolą słabego państwa ukraińskiego, niż Polski. W tych warunkach Polska zajmując ten kraj, działała wbrew woli Wielkich Mocarstw, które od początku jej tam obecność tolerowały jedynie w charakterze okupanta”⁵¹³. W 1920 r. mocarstwa sprzymierzone - pisał Makowski - próbowały zmusić Polskę do podpisania traktatu w Sevres, który przewidywał

⁵¹⁰ Tamże, op. 52, d. 843, k. 1.

⁵¹¹ Tamże, d. 893, k. 3, Pismo Komendy Powiatowej PP Lwów-Miasto do Prezydium Dyrekcji PP we Lwowie z 31 III 1927 r.

⁵¹² Tamże, d. 640, k. 2-12, Pisma Komendanta Wojewódzkiego PP we Lwowie do Urzędu Wojewódzkiego z 3 VII 1928 r, i 5 VIII 1928 r

⁵¹³ AAN, MSZ, sygn. 2260, k. 245.

istnienie Galicji w Polsce na takich samych zasadach jak krajów federacji jugosłowiańskiej. Ponieważ Polska odmówiła podpisania traktatu, mocarstwa zachodnie jeszcze kilkakrotnie zmuszały do jego ratyfikacji i „usankcjonowania rozbioru Polski”. Ich niezadowolenie wywołało także podpisanie traktatu ryskiego z Rosją w marcu 1921 r. Anglia i Francja nie mogły pogodzić się z oddaniem Galicji Polsce, blokując zarejestrowanie traktatu w Sekretariacie Ligi Narodów. Dopiero w 15 marca 1923 r. Rada Ambasadorów Ligi Narodów uznała granice ruską, pod warunkiem poszanowania odrębności etnograficznej i językowej Galicji. Ta odrębność - podkreślał Makowski - zmusiła władze polskie do wprowadzenia liberalnych ustaw językowych w lipcu 1924 r. Były one wymuszone sytuacją zewnętrzną nie zaś wynikiem suwerennych decyzji władz państwowych⁵¹⁴.

W opinii przedstawiciela rządu problem ukraiński w Polsce był w części następstwem stanowiska mocarstw europejskich. Ustawa językowa, która według Ukraińców była prawem dyskryminującym ich jako zbiorowość narodową, przez urzędnika została nazwana wymuszonym przez czynniki zewnętrzne liberalnym ustawodawstwem, sprzecznym z interesami państwa polskiego.

Tego typu postrzeganie problemu narodowościowego w obozie władzy nie stwarzało podstaw do porozumienia z Ukraińcami. Większość urzędników zajmujących się sprawami tej mniejszości proponowało zresztą unikać w korespondencji rządowej określeń „Ukraińiec”, „ukraiński”, jako terminów stworzonych przez Austriaków na użytek polityki w obec Rosji⁵¹⁵. Michał Feliński z MSW

⁵¹⁴Tamże, k. 247-248.

⁵¹⁵Tamże, sygn. 2265, k. 193.

kwesję nazewniczą proponował rozwiązać w ten sposób, aby Ukraińcami nazywać tylko działaczy politycznych, zaś ogół społeczeństwa Rusinami. „Partia ukraińska - pisał - to twór Austro-Germanii i bolszewickiego systemu rządów”⁵¹⁶.

Na szczęble w ojewódzkim zwracano szczególną uwagę, aby obok oficjalnej historii poszczególnych miast i ziem Galicji w schodniej nie pojawiła się konkurencyjna wykładnia ukraińska. Wojewoda tarnopolski zobowiązał starostów do przeciwdziałania w przypadku pojawienia się perspektyw napisania przez Ukraińców własnych monografii dotyczących przeszłości w ojewództwie lub poszczególnych jego miejscowości⁵¹⁷. Stanowisko zajmowane przez lokalnych urzędników uniemożliwiało jakikolwiek dialog między obu grupami narodowymi, spychało inteligencję ukraińską w stronę radykalnej opozycji antypaństwowej, budowało w rogie sobie mitologię narodowe.

Organizacje ukraińskie władze lokalne traktowały jako zło konieczne wymuszone przez ustawodawstwo państwowe. Lwowski Urząd Wojewódzki przesyłając staroście powiatowemu w Rawie Ruskiej decyzję zezwalającą na wpisanie do rejestru stowarzyszeń miejscowego oddziału Towarzystwa „Ridnej Szkoły” w tym samym piśmie zobowiązywał do jego inwigilacji policyjnej. „Poleca się działalność tego stowarzyszenia poddać poufnemu ścisłemu nadzorowi ze strony organów Policji Państwowej, głównie w kierunku, czy nie przekracza granic statutem zakreślonych, co uzasadniałoby jego rozwiązanie”⁵¹⁸.

⁵¹⁶Tamże, sygn. 2270, k. 49-50.

⁵¹⁷DALO, f. 1, op. 51, d. 723, k. 1, Pismo wojewody tarnopolskiego do starostów powiatowych z 15 III 1929 r.

⁵¹⁸Tamże, d. 1245, k.6, Pismo z dnia 13 XI 1929 r.

KPZU na terenie trzech województw południowo-wschodnich posiadała w ukraińskim życiu politycznym marginalne znaczenie. Znacznie atrakcyjniejszą i bardziej zrozumiałą dla społeczeństwa formę opozycyjności w obec nieakceptowanej rzeczywistości reprezentowały partie narodowe. Z doniesień starostów wynikało, że u schyłku lat dwudziestych dawni członkowie partii komunistycznej coraz częściej włączali się z UWŃ lub organizacjami przez nią kontrolowanymi. Starosta drohobycki tłumaczył ten fakt nową taktyką komunistów, której celem było podtrzymanie fermentu społecznego. „Praca w chorobliwie nacjonalistycznych organizacjach ukraińskich o zdecydowanie antypolskim froncie jest z punktu widzenia partii komunistycznej jak najbardziej celowa”⁵¹⁹. UWŃ, sugerował starosta można byłoby potraktować jako agencję komunistyczną.

UWŃ u schyłku lat dwudziestych przyciągało nie tylko komunistów, lecz przejmowało kontrolę nad strukturami będącymi do tej pory domeną wpływów UNDO, głównie nad „Płastem” i „Sokilem”. Pod wpływem UWŃ towaryzystwa te przybierały zmilitaryzowaną strukturę organizacyjną. Funkcje w „hurtkach”, „czetach”, „kureniach” i „koszach” były mianowane przez zwierzchników. Przywódcy przybierali tytuły, którymi posługiwano się niegdyś w wojsku kozackim. W 1929 r. UWŃ przystąpiło do przygotowań społeczeństwa ukraińskiego na wypadek powstania. Szkoleniem objęta była głównie młodzież, także ta niezrzeszona. Dla dziewcząt organizowano kursy pod nazwą „handlowe”, podczas których szkolono z zakresu pomocy medycznej rannym, organizacji

⁵¹⁹ Tamże, d. 1032, k. 1, Sprawozdanie „Alfa V” starostwa w Drohobyczu z 28 III 1929 r.

zaopatrzenia w żywność i broń w warunkach wojny powstańczej. W przygotowaniach do ewentualnego konfliktu z państwem polskim uczestniczyło wielu duchownych greckokatolickich, głównie w formie przechowywania broni i pomocy materialnej dla konspiratorów⁵²⁰. Ścisłe tajna konspiracja była jednak dość dokładnie śledzona przez policję, głównie poprzez konfidentów umieszczonych w strukturach UW.

Sukcesy w tworzeniu szkół utrakwistycznych kosztem ukraińskich oraz znacznie mniejsza liczba mandatów poselskich zdobytych przez partie ukraińskie w wyborach parlamentarnych 1930 r. zachęcały przedstawicieli MSW do formułowania optymistycznych wniosków na temat skuteczności polityki narodowościowej rządu. Uznano, że polityka ignorowania działalności partii i organizacji przyniosła oczekiwane rezultaty, zgodne z interesami państwa „Społeczeństwo ukraińskie coraz lepiej rozumie - pisano w raporcie przeznaczonym dla MSZ - że właśnie Polska jest tym krajem, gdzie narodowe życie ukraińskie znajduje jak najlepsze warunki nieskrępowanego rozwoju”⁵²¹. To, co politycy ukraińscy określali upadkiem życia oświatowego i kulturalnego rząd widział jako rozwój. Proponował na przykład polskim placówkom dyplomatycznym w Europie Zachodniej pokazywać szkoły utrakwistyczne jako wyraz dbałości władz państwowych o rozwój szkolnictwa ukraińskiego⁵²².

Odmienne postrzeganie rzeczywistości prowadziło do nieuchronnej konfrontacji racji społeczności ukraińskiej i władzy

⁵²⁰ Tamże, k. 2b-4.

⁵²¹ AAN, MSZ, sygn. 2265. k. 198.

⁵²² Tamże, k. 205-210.

państwowej. Wzrost nastrojów nacjonalistycznych po obu stronach konfliktu sprzyjał konsolidacji środowisk o poglądach skrajnie radykalnych. Na początku 1929 r. z inspiracji działaczy UWOP powstała Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów - OUN) ukierunkowana głównie na pracę wśród młodzieży, z zamiarem zbudowania społeczeństwa gotowego do poświęceń dla rewolucji narodowej. W 1929 r. ukazał się także *Dekalog ukraińskiego nacjonalisty*, inspirowany twórczością Dymytra Doncowa⁵²³. Ani OUN, ani nowa ideologia nacjonalizmu ukraińskiego nie przewidywały kompromisów z Polakami na zasadzie poszanowania istniejącego stanu politycznego. Pierwszy punkt *Dekalogu* głosił: „Zdobędziesz Państwo Ukraińskie lub zginiesz w walce o nie”. OUN odrzucała zarówno wszystkie zasady polityki europejskiej wynikające z traktatu wersalskiego, jak również postanowienia traktatu ryskiego w sprawie podziału ziem ukraińskich. Polska nie może dać autonomii Narodowi Ukraińskiemu - pisano w „Biuletynie OUN” - gdyż to zniweczyłoby sens hasła „Polska od morza do morza”, przerwałoby akcję asymilacyjną, podważyłoby wieloletnią politykę mesjanistyczno-imperialistyczną⁵²⁴. Południowo-wschodnie województwa II Rzeczypospolitej stały się przedmiotem sporu terytorialnego, który w istniejących realiach nie miał pokojowego rozwiązania.

Wśród członków OUN dominowali uczniowie gimnazjów w wieku od 17 do 21 lat. Przygotowywani byli do bezwzględnej

⁵²³J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza ideowego radykalnego nacjonalizmu ukraińskiego...*, s. 317-320.

⁵²⁴AAN, MSZ, sygn. 2262, k. 3.

wykonywania poleceń przełożonych. Często musieli strzelać do swoich kolegów, których organizacja uznała za zdrajców lub szkodników sprawy narodowej. Schwytanych sądzono za zabójstwo i zbrodnię racy stanu wynikającą z faktu przynależności do OUN. Dla bezpośrednich sprawców zabójstw sądy wydawały wyroki po 7 lat pozbawienia wolności, dla inspiratorów po 3 lata⁵²⁵. Były to niezwykle łagodne kary w porównaniu do wyroków wydawanych przez sądy za działalność komunistyczną w województwach północno-wschodnich.

Innych metod polityki wobec Ukraińców władze próbowały szukać na Wołyniu. Ogromny wpływ na tę odmienną wycierzały przedstawione wyżej koncepcje wojewody Henryka Józefskiego, który w latach trzydziestych działał w przekonaniu o możliwości zbudowania na terenie enklawy wołyńskiej realnego sojuszu polsko-ukraińskiego. Droga prowadząca do tego celu miało być utworzenie przy udziale władz państwowych ukraińskich struktur ruchu narodowego o propolskiej orientacji. Zbliżeniu społeczeństw polskiego i ukraińskiego miały sprzyjać samorządy oraz szkoły polskie, w których nauczany był język ukraiński. Za sprawą wojewody większość ziemi parcelowanych majątków polskich zwłaszcza w pierwszej połowie lat trzydziestych trafiała w ręce chłopów ukraińskich. Warunkiem powstania w utworzeniu nowego ładu narodowościowego i społecznego wojewoda uznawał w dalszym ciągu odizolowanie Wołynia od wpływów ukraińskiej inteligencji galicyjskiej⁵²⁶. Choć władze administracyjne i policyjne

⁵²⁵ DALO, f. 1, op. 51, d. 750, k. 3-89, Akta dotyczące zbrodni na tle politycznym w Wierzbiażu pow. sokalskiego.

⁵²⁶ M. Chojnowski, *Historia państw świata XX wieku. Ukraina...*, s. 112-113.

wkładały wiele wysiłków, aby zatrzymać ukraińskich działaczy narodowych z Galicji na granicach województwa, całkowita realizacja tego zadania była faktycznie niewykonalna, bowiem wymagała ustanowienia wewnątrz państwa kordonu, co w konsekwencji prowadziłoby do paraliżu funkcjonowania jego instytucji. Polityka Henryka Józefskiego w ocenie działaczy ukraińskich z Galicji była jedynie jednym ze sposobów polonizacji społeczeństwa Wołynia, którą zamierzali powstrzymać w wszelkimi dostępnymi środkami.

Ze sprawozdań wojewody wołyńskiego wynika, że ruch narodowy na terenie województwa był inspirowany z Galicji. Największe wysiłki organizacyjne podejmowało UNDO, zwłaszcza na gruncie tworzenia kooperatyw narodowych, co było określane przez władze wojewódzkie mianem „separatyizmu gospodarczego”⁵²⁷. Galicyjscy działacze tej partii próbowali utworzyć Wołyński Bank Włościański, sieć spółdzielni rolniczych pod nazwą „Silskij Hospodar”. Inicjatywy te nie znajdowały jednak takiego oddźwięku społecznego jak w województwach południowo-wschodnich, nie tylko za sprawą przeciwdziałania administracji państwowej. Na Wołyniu UNDO nie miało sojusznika w postaci kleru unickiego, który w imię racji narodowych mobilizował do wysiłków organizacyjnych na gruncie gospodarczym, oświatowym, czy kulturalnym.

Znaczne sukcesy władze województwa wołyńskiego odnotowały natomiast w dziedzinie ukrainizacji Cerkwi prawosławnej. Ukrainizacja prawosławia nie była sprzeczna z

⁵²⁷ DALO, f. 1, op. 52, d. 866, k.21b, Sprawozdanie wojewody wołyńskiego z 26 I 1929 r.

celami ukraińskich organizacji narodowych, dlatego działania w województwie Józefowskim w tym kierunku miały przyzwolenie także działaczy z Galicji. W marcu 1934 r. posłowie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej zorganizowali manifestację w Peczerskiej Ławrze, będącej największym ośrodkiem ukraińskiego prawosławia w Polsce, z żądaniem odrusyfikowania Cerkwi. Parlamentarzyści zaproponowali w województwie Józefowskim współpracę w ograniczaniu wpływów metropolity Dionizego oraz budowie ukraińskiej struktury cerkiewnej na Wołyniu⁵²⁸. Problemem byli jedynie duchowni prawosławni, którzy w większości dość wstrzeźliwie odnosili się do wszelkich projektów ukrainizacji życia liturgicznego. Pod wpływem nacisków ze strony organizacji ukraińskich i w województwie metropolita Dionizy zrzekł się funkcji biskupa wołyńskiego i na dotychczas zajmowane przez siebie miejsce wyznaczył Ukraińca Aleksego Gromadzkiego. W 1935 roku w 124 cerkwiach na Wołyniu nabożeństwa odbywały się w języku ukraińskim, w 99 czytano w tym języku *Ewangelię* i *Listy Apostolskie*⁵²⁹.

Większe wpływy na Wołyniu zdominowanym przez ludność prawosławną zyskiwały takie partie jak Ukraińska Socjalistyczno-Radykalna Partia (USRP) i Ukraińskie Chłopsko-Robotnicze Zjednoczenie (Ukraińskie Selensko-Robotnicze Socjalistyczne Objednannje - Sel-Rob). Na Wołyniu hasła socjalne torowały drogę

⁵²⁸ AAN, MSW, sygn. 1048, Memoriał Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji Prawosławnych Posłów i Senatorów Wołynia do wojewody wołyńskiego z 1934 r. w sprawie współpracy władz cerkiewnych i cywilnych, k. 1-2.

⁵²⁹ M. Kuczerepa, *Z historii ukraińsko-polskiego porozumienia na Wołyniu*, [w:] *Ukraina-Polska...*, s. 261-262.

postulatom narodowym. USRP przekonywała chłopów, że szlachta wraz z sanacyjnymi pułkami chce odebrać im ziemie i wolność. Osadnictwo i szkolnictwo polskie stawały się symbolami obcego panowania na ukraińskiej ziemi⁵³⁰.

Najbardziej znaczącą organizacją ukraińską na Wołyniu i posiadającą najlepiej rozwinięte struktury było towarzystwo oświatowe „Proświta”. O wpływy w tej organizacji starały się wszystkie partie polityczne od, określanego przez władze mianem wyrotowego i komunizującego, „Sel-Robu” do - uznawanego za nacjonalistyczne - UNDO. „Proświta” pełniła podobną rolę jak na gruncie białoruskim TSzB. Polityka Henryka Józefowskiego w obec tej organizacji była bardzo podobna do tej, jaką szefowie administracji w województw północno-wschodnich prowadzili w obec TSzB. Władze zamykały poszczególne oddziały argumentując wplywem na ich działalność komunistów lub nacjonalistów⁵³¹. W konsekwencji działacze „Proświty” często zasilali szeregi OUN.

W jednym ze sprawozdań wojewoda pisał, że zbliżeniu polsko-ukraińskiemu „sprzyja w wysokim stopniu fakt, że przestały istnieć w niektórych powiatach czynniki negatywnego w postaci rozpolitykowanych ukraińskich towarzystw „Proświty”. (...) W ogólnej charakterystyce zjawisk nie należy ukrywać, iż poczynania w zakresie pobudzenia ukraińskich czynników do pozytywnej pracy państwowej nie wychodzą właściwie poza ramy prób⁵³². Jednym ze środków proponowanych przez władze wojewódzkie prowadzących do złagodzenia problemu ukraińskiego było

⁵³⁰ DALO, f. 1, op 52, d. 866, k. 15.

⁵³¹ Tamże, k. 5; d. 1000, k. 31. Sprawozdanie wojewody wołyńskiego z 8 III 1930 r.

⁵³² Tamże, d. 1000, k. 51.

wspieranie emigracji Ukraińców do Niemiec i Ameryki⁵³³. W konsekwencji miało to równoważyc strukturę etniczną na terenie Wołynia. Drugą metodą prowadzącą do łagodzenia stosunków polsko-ukraińskich na Wołyniu było wychowywanie dzieci ukraińskich przez nauczycieli polskich. Od 1927 do 1933 roku, a więc także w okresie sprawowania urzędu wojewody przez Józewskiego, liczba nauczycieli Polaków w szkołach na Wołyniu uległa niemal podwojeniu⁵³⁴. Systematycznie malała w tym czasie liczba nauczycieli ukraińskich.

Podczas wyborów 1930 r. w województwie Józefskiemu udało się utworzyć przegądowy Ukraiński Blok Włościański, którego członków umieszczono na listach BBWR. Stanowić mieli konkurencję dla kilku innych komitetów wyborczych – UNDO, USRP i Ukraińsko-Białoruskiego Bloku Wyborczego⁵³⁵. Aby uwarygodnić przedstawicieli środowisk ukraińskich na listach BBWR podczas spotkań z wyborcami, organizowanych przez administrację rządową, dawano im możliwość przemawiania w języku ukraińskim⁵³⁶. Takiej praktyki nie stosowano w obec środowisk białoruskich, których przedstawicieli także umieszczano na listach wyborczych BBWR. Do sejmu z list sanacyjnego Bloku weszło 6 wołyńskich Ukraińców.

Z treści sprawozdań wojewody do MSW wynika, że podczas wyborów dość dokładnie przegądano korespondencję partii

⁵³³ Tamże, k. 30b.

⁵³⁴ M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. I, Warszawa 1992, s. 188.

⁵³⁵ DALO, f. 1, op. 52, d. 1166, k. 5-10, Sprawozdanie wojewody wołyńskiego za październik 1930 r.

⁵³⁶ Tamże, k. 76b.

ukraińskich, znano ich zamierzenia, działania, kłopoty, opinie poszczególnych działaczy. Tajemnica korespondencji była czystą fikcją⁵³⁷. Wojewoda w swoich sprawozdaniach przedstawiał rządowi treść rozmów odbytych podczas najbardziej sekretnych narad ścisłego kierownictwa a partii ukraińskich⁵³⁸.

Latem 1930 r. w opiniotwórczej „Gazecie Warszawskiej”, drukowano cykl artykułów Romana Dmowskiego pod wspólnym tytułem *Kwestia ukraińska*. Wielki autorytet obozu narodowego stanowiącego główną konkurencję dla sanacji w kilku kolejnych numerach gazety wyliczał niebezpieczeństwa grożące Polsce w przypadku powstania niepodległej Ukrainy. Rolą rządów Polski było zwalczanie w wszystkich sferach, które sprzyjały takiemu rozwiązaniu. Dlatego autonomia jako zaczątek niepodległości nie mogła być nawet przedmiotem rozważań. „Niepodległa Ukraina – pisał Dmowski – zapowiada się jako gospodarcza i polityczna filia Niemiec”⁵³⁹. „Zrealizowanie programu ukraińskiego kosztem Rosji, Polski i Rumunii ma najpewniejszego protektora w Niemczech i musi Ukraińców

⁵³⁷ Tamże, k. 40.

⁵³⁸ Tamże, d. 1000, k. 53, Sprawozdanie wojewody wołyńskiego z 8 II 1930 r.

⁵³⁹ „Gazeta Warszawska”, 19 VIII 1930 r. W gazecie z 21 sierpnia pisał: „Oderwana od Rosji i przekształcona w niezawisłe państwo Ukraina stałaby się zbiegowiskiem aferzystów z całego świata, którym dziś bardzo ciasno we własnych krajach, kapitalistów i poszukiwaczy kapitału, organizatorów przemysłu i techników, kupców, spekulantów i intrygantów, rzeźmieszków i organizatorów wszelkiego gatunku prostytucji. Niemcom, Francuzom, Anglikom i Amerykanom pośpieszyliby z pomocą miejscowi i pobliscy Rosjanie, Polacy, Ormianie wreszcie najliczniejsi i najważniejsi dziś Żydzi. Zebrałaby się tu cała liga narodów. Te wszystkie żywoły przy udziale sprytniejszych i bardziej biegłych Ukraińców, wytworzyłby przewodnią warstwę, elytę kraju. Byłaby to szczególna elita, bo chyba żaden kraj nie mógłby się poszczycić tak bogatą kolekcją międzynarodowych kanalii”.

w iązać z nimi. Polska przy istnieniu państw a ukraińskiego znalazłaby się między Niemcami, a strefą wpływów niemieckich, można powiedzieć niemieckim protektoratem. Ukraina to byłby wrzód na ciele Europy, którego sąsiedztwo byłoby dla nas fatalne. Dla narodu polskiego lepiej mieć za sąsiada państwo potężne, choćby nawet bardzo obce i wrogie (Rosję – E. M), niż międzynarodowy dom publiczny (Ukrainę – E. M)⁵⁴⁰. Było to stanowisko bardzo liczącego się obozu politycznego i znaczącego odłamu polskiej opinii publicznej.

Sygnaly wychodzące z obozu rządowego u schyłku lat dwudziestych całkowicie różniły się z nastrojami i oczekiwaniami większości Ukraińców. Władze przekonywały, że jedynie w Polsce ludność ukraińska miała perspektywy rozwoju narodowego, lecz realizację tych możliwości mogła osiągnąć jednoznacznie lojalną postawą wobec państwa. Postawa lojalistyczna miałaby wykształcić przekonanie wśród Polaków, że polityka eksterminacyjna i wynaradawiająca była sprzeczna z interesami państwa⁵⁴¹. Oczekiwano, że pierwotna powinna być demonstracja lojalności ze strony Ukraińców, nagrodzona następnie koncesjami na rzecz rozwoju ich życia narodowego. Jednoznacznie odrzucano postulat autonomii terytorialnej zgłaszany przez umiarkowane partie ukraińskie. Jedynym aktem normującym stosunki między państwem polskim i Ukraińcami – zdaniem obozu sanacyjnego – była konstytucja, która określała prawa i obowiązki. Obowiązkiem obywateli, a takimi byli Ukraińcy, było zachowanie lojalności wobec

⁵⁴⁰ „Gazeta Warszawska”, 23 VIII 1930 r.

⁵⁴¹ W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej...*, s. 186-187.

państwa. Jej brak uważano za przejaw przestępstwa, które podlegało karze⁵⁴². Władze oceniały jak Ukraińcy wywiązali się ze swoich obowiązków wobec państwa, natomiast nie uznawały za zasadne zajmować się tym, w jakim stopniu gwarantowane były prawa Ukraińców zawarte w konstytucji.

Z analiz rządowych prasy ukraińskiej wynika, iż niemal wszystkie redakcje gazet i czasopism dostrzegły zmianę polityki rządu wobec Ukraińców na początku 1929 r. Częstsze stały się przypadki konfiskaty poszczególnych numerów pism, ograniczono subwencje dla organizacji rolniczych, uszywniono stanowisko w sprawie szkolnictwa i uniwersytetu, praktycznie zaprzestano reagowania na postulaty środowisk ukraińskich⁵⁴³.

Spowodowało to wzrost radykalizmu poszczególnych partii, zaostrenie retoryki ich przywódców, co było widoczne zwłaszcza podczas zebrań, wieców i w publicystyce⁵⁴⁴.

W listopadzie 1929 r. niemal codziennie odnotowywano przypadki sabotażu na terenie województw południowo-wschodnich. Były to

⁵⁴² Tamże, s. 188.

⁵⁴³ DALO, f. 1, op. 51, d. 59, k. 25-54.

⁵⁴⁴ Wojewoda stanisławowski w sprawozdaniu za marzec 1930 r. pisał, że „wszystkie przemówienia [działaczy partyjnych – E. M.] miały charakter agitacyjny, demagogiczny, skierowany przeciwko polityce rządu i państwa polskiego” (DALO, f. 1, op. 52, d. 1176, k. 9). Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie informował MSW w czerwcu 1930 r., że UNDO parlamentarną kampanię wyborczą prowadziło pod hasłem nie zawierania żadnych układów z Polakami, apelowało do Ukraińców, „aby byli bojownikami o prawa własnego narodu”: (DALO, f. 1, op. 51, d. 55, k. 32). Gazeta „Diło”, będąca nieformalnie organem UNDO, pisała: „Historia i życie nauczyły nas, że Polacy idą na ugodę tylko wtedy, kiedy pojawia się nad nimi widmo politycznej zagłady”. Polskim elitom zdominowanym przez myśl endecką zarzucano „kanibalską moralność”: („Diło”, 26 VI 1930)

uszkodzenia torów, linii telefonicznych, podpalenia stogów ze zbiorami należących do Polaków, hangarów lotniczych. W szkołach często dochodziło do zrywania flag państwowych i godła⁵⁴⁵. Wcześniej do lwowskiej redakcji „Słowa Polskiego” ktoś dostarczył paczkę, która eksplodowała w chwili otwierania. MSW żądało od władz lokalnych szybkiego ustalenia sprawców⁵⁴⁶. Wojewoda lwowski w skazał jako winnych bojówki OUN i „Sel-Robu”, lecz nie mógł wskazać konkretnych sprawców⁵⁴⁷. Starosta sokalski donosił o ostrzelaniu Domu Polskiego w Sokalu oraz bojkocie towaryskim i mnożących się przypadkach pobicia działaczy polskich organizacji kresowych w społecznościach wiejskich i małomiasteczkowych, izolowaniu się młodych Ukraińców w życiu towaryskim, nie wpuszczaniu młodzieży polskiej na zabawy ludowe organizowane przez ukraińskie organizacje⁵⁴⁸. Szczególny wzrost napięć etnicznych odnotowano w tych miejscowościach, gdzie Polacy stanowili zdecydowaną mniejszość, a władze administracyjne tworzyły tam ośrodki kultury polskiej pod nazwą świetlic, domów polskich, co traktowane było przez ukraińską większość w ręcz jako forma prowokacji.

Latem 1930 r. z inicjatywy OUN i UWOP przeprowadzono na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego szereg akcji sabotażowych, które spowodowały

⁵⁴⁵ DALO, f. 1, op. 51, d. 185, k. 1-4.

⁵⁴⁶ Tamże, d. 274, k. 3, Pismo MSW do wojewody lwowskiego z 21 XI 1929 r.; d. 785, k. 1-8, Akta w sprawie wybuchu w redakcji „Słowa Polskiego”.

⁵⁴⁷ Tamże, d. 274, k. 4-5.

⁵⁴⁸ Tamże, d. 494, k. 2-2b, Sprawozdanie starosty sokalskiego z 4 VI 1930 r.

interwencję policji i wojska oraz pacyfikację kilkuset wiosek ukraińskich.

Motywy akcji sabotażowej zostały szeroko opisane w dokumencie pt: „Stanowisko Krajowej Egzekutywy OUN” z czerwca 1931 r.⁵⁴⁹. Kierownictwo organizacji przyznaje, że zaplanowano podpalenia wyznaczonych obiektów, głównie stert ze zbiorami należących do osadników wojskowych, jako symboli polskiej okupacji. Akcja - według OUN - została jednak sprofanowana przez polskich obszarników, którzy aby otrzymać wysokie odszkodowania podpalali wcześniej ubezpieczone własne zbiory. Spadające ceny zbóż czyniły tego rodzaju działania niezwykle opłacalnymi. Wszystkie podpalenia przypisywano jednak Ukraińcom.

Same podpalenia - pisano w "Stanowisku Krajowej Egzekutywy" - nie były celem organizacji i czyny jako takie są godne potępienia, lecz UNO traktowała je jako element konieczny dla realizacji idei narodowej. „Czerwona Moskwa i Polska w Rydze w 1920 r. powtórzyły akt podziału pomiędzy sobą ziem ukraińskich, tak jak to było w 1667 r. w Andruszowie. Zmiany barwy tych dwóch narodów nie oznaczają zmiany ich stosunku do Narodu Ukraińskiego. (...) Jak w ścieśle szakale i hieny rzucili się najeźdźcy na wszystko co było ukraińskie. Polska niczym nie różniła się od czerwonej Moskwy. Nie było litości dla nikogo. Szakal w ludzkiej skórze i w wojskowym mundurze odbierał dzieciom ojców, ojcom dzieci, żonom mężów, rozstrzeliwał bez sądów. Gwałcono kobiety, zapelniano areszty i obozy internowanych. Rząd polski nie tylko nie karał niszczycieli, lecz przeciwnie pomagał im, a za granicą tłumaczył, że jest to uśmierzenie zbolszewizowanych band

⁵⁴⁹AAN, MSZ, sygn. 2262, k. 282.

ukraińskich. (...) Ukraińcom pod Polską groziła zagłada. Resztki Ukraińskiej Armii Galicyjskiej i Strzelców Siczowych nie podpisywały żadnych traktatów pokojowych i postanowiły prowadzić walkę z okupantami przyjmując nazwę Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Zadania zrozumiały: stawić najeźdźcy czynny opór oraz powstrzymać jego represje w stosunku do Narodu Ukraińskiego. Stawić czynny opór najeźdźcy można było jedynie poprzez stosowanie sabotażów oraz aktów terroru⁵⁵⁰.

Ton retoryki OUN wskazuje, że kalkulacje polityczne nacjonalistów były głównym motywem akcji sabotażowych zainicjowanych latem 1930 r. Historycy ukraińscy sugerują, że wydarzenia te mogły być spowodowane przez sowieckie służby specjalne, które w strukturach UWÓ zdołały utworzyć własną agenturę popychającą organizację do antypolskiego radykalizmu⁵⁵¹.

Panująca atmosfera spowodowała, że do sprawców działań określanych przez władze jako sabotażowe włączono nawet 9-10-letnie dzieci niszczące kamieniami linie telefoniczne⁵⁵². Najczęściej jednak zarzut „zbrodni zdrady stanu i sabotażowych podpałek stawiano młodzieży gimnazjalnej, którą podejrzewano o przynależność do UWÓ lub sympatyzowanie z tą organizacją. Literatura OUN znaleziona w domach gimnazjalistów podczas rewizji stanowiąca policji dostateczny dowód uczestnictwa w działalności antypaństwowej⁵⁵³. Często oskarżano także tych, których jako

⁵⁵⁰Tamże, k. 283-284.

⁵⁵¹ W. Łytwyn, *Ukraina: międzywojenna doba...*, s. 432.

⁵⁵² DALO, f. 1, op. 51, d. 250, k. 2, Pismo Dowództwa Okręgu Korpusu X do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 31 XI 1931 r.

⁵⁵³ Tamże, d. 185, k. 9, Sprawozdania starosty powiatowego w Bóbrce do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie września 1930 r.

ostatnich widziano w pobliżu spalonych obiektów⁵⁵⁴. Nie zawsze byli to sprawcy podpaień. Gdy nie znajdowano dowodów działalności sabotażowej prokuratorzy stawiali zatrzymanym zarzut „przynależności do rewolucyjnej organizacji ukraińskiej, przygotowania ludności ruskiej do zbrojnego powstania przeciwko państwu polskiemu celem oderwania ziem południowo-wschodnich od Polski i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego, (...) przynależność do bandy dążącej do szerzenia spustoszenia”⁵⁵⁵. Z treści dokumentów procesowych nie zawsze wynikało, że sądzeni za „zbrodnię zdrady racji stanu” mieli cokolwiek w wspólnego z podpaleniami. Wątpliwości mieli nawet sędziowie przysięgli. Część z nich nie widząc dowodów winy nie godziła się na wydanie wyroków, których domagali się prokuratorzy⁵⁵⁶.

Zadaniem, które stawiały sobie UWO i OUN było doprowadzenie do zburzenia wśród polityków zachodnioeuropejskich przekonania utrzymanego przez dyplomację polską, że ludność ukraińska jest zadowolona z faktu bycia obywatelami Polski. Wszystkie ustawy, które wydawały władze polskie mające tworzyć warunki życia narodowego ludności ukraińskiej, OUN uznawała za oszustwo utworzone na użytek międzynarodowej opinii publicznej. Likwidacja szkolnictwa ukraińskiego i osadnictwo kolonistów polskich na ziemi ukraińskiej uznano za rzeczywiste mierniki intencji władz polskich. „UWO i OUN takiej zniewagi nad narodem ukraińskim ścierpieć nie mogła. Postanowiono wystąpić czynnie przeciwko lackim szakalom,

⁵⁵⁴ Tamże, k. 30.

⁵⁵⁵ Tamże, d. 180, k. 16-16b. Akta sprawy w procesie przeciwko 8 mieszkańcom wsi Chłopiatyn.

⁵⁵⁶ Tamże, k. 8.

rozdzierającym ciało ukraińskie”⁵⁵⁷. W kwestii metod walki dopuszczano wszystkie jej formy, bowiem OUN wychodziła z założenia, że „jeszcze żaden naród nie wyzwolił się spod panowania najeźdźcy legalnie, lecz tylko tak w skrytej, jak i otwartej walce”⁵⁵⁸.

Zdaniem ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja Składkowskiego akcja sabotażowa była inspirowana z zewnątrz. Zbiegła się w czasie z nasileniem przez Niemcy antypolskiej propagandy rewizjonistycznej oraz represji przeciwko inteligencji na Ukrainie Radzieckiej. Pierwsi - sugerował minister - chcieli udowodnić międzynarodowej opinii publicznej, że niebezpieczne jest dawać Polakom władzę nad innymi narodami, bolszewicy zaś starali się odwrócić uwagę od tego, co działo się za wschodnią granicą Polski⁵⁵⁹.

Podczas przemówienia na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej Składkowski stwierdził także, że akcja sabotażowa latem 1930 r. była wymierzona przeciwko folwarkom i osadnikom, „ostoi polskości w Małopolsce Wschodniej”. Do podpalaczy zdaniem ministra przyłączyły się „elementy komunistyczne”, lecz najwięcej podpałek było tam, gdzie istniały ukraińskie gimnazja, organizacje sportowe i kulturalne. Inteligencja ukraińska w obec podpalaczy zajmowała stanowisko życzliwej neutralności, zaś młodzież wyraźnie z nimi sympatyzowała. „Ludność ukraińska zastraszona przez przedstawicieli akcji rewolucyjnej” przechowywała broń, materiały wybuchowe, ludzi i udzielała w szelkiej pomocy⁵⁶⁰.

⁵⁵⁷AAN, MSZ, sygn. 2262, k. 288.

⁵⁵⁸Tamże, k. 306.

⁵⁵⁹Tamże, sygn. 2265, k. 31.

⁵⁶⁰Tamże, k. 29, 32-33.

Zaistniała sytuacja, zdaniem ministra Składkowskiego, zmusiła rząd do nadzwyczajnych działań. Do pacyfikacji, przeprowadzonych w okresie od połowy września do końca listopada 1930 r. oprócz oddziałów policyjnych użyto 8 szwadronów ułańskich. Wojsko i policja - opisywał minister - otaczały wieś lub gminę, w wszystkich zmuszano do pozostania w domach i przystępowano do rewizji. Gdy właściciel nie chciał wydać kluczy zrywano podłogi, dachy, łamano zamki lub drzwi. Znalezione 1208 strzelb, 86 szabel, 735 rewolwerów, 714 sztyletów. Zatrzymano 1739 osób, w tym 220 studentów, 360 uczniów szkół średnich, 510 rolników, 20 nauczycieli, 30 księży unickich, 120 rzemieślników⁵⁶¹. Do końca września pacyfikację prowadzono głównie siłami policyjnymi, w październiku i listopadzie w większą rolę odgrywało wojsko⁵⁶².

„W odpowiedzi na rewolucyjne działania grup ukraińskich ekstremistów – pisze historyk ukraiński Jury Hrycak - polski rząd wysłał do Galicji, w regiony ogarnięte niepokojami, oddziały wojska i policję w celu rozprawienia się z okolicznymi mieszkańcami. (...) Najbardziej odrażający w całej pacyfikacji był fakt, że zastosowano zasadę zbiorowej odpowiedzialności całej wspólnoty ukraińskiej za działania konkretnych jej przedstawicieli. Zgodnie z tą logiką, bycie Ukraińcem oznaczało bycie elementem niepewnym politycznie”⁵⁶³. Wołodymyr Łytwyn pisze natomiast, że akcja pacyfikacyjna była wymuszona przez polskich nacjonalistów, którzy tworząc różne komitety i związki obrony kresów domagali się rozprawy z

⁵⁶¹Tamże, k. 33.

⁵⁶²*Politycznyj tieror i tieroryzm w Ukraini...*, s. 550

⁵⁶³J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 191.

„hajdamacczyzną”. W pacyfikacjach wraz z wojskiem i policją aktywnie uczestniczyli działacze polskich organizacji kresowych⁵⁶⁴. Członkowie „Strzelca” współpracowali z wojskiem i policją w wyszukiwaniu ukraińskich aktywistów, organizowali napady na kooperatywy⁵⁶⁵.

W wyniku pacyfikacji - komentował wydarzenia szef MSW Felicjan Sławoj Składkowski – „w Małopolsce Wschodniej zapanował spokój, jakiego od dawna nie było. Widzimy teraz manifestowanie lojalności wobec państwa na każdym kroku”. Ze sprawozdania naczelnika Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej PP w Lwowie „z akcji pacyfikacyjnej w województwie lwowskim przeprowadzanej od 1 lipca do 30 września 1930 r.” wynika, że w każdym powiecie spacyfikowano od 20 do 40 wsi. W ponad połowie miejscowości objętych represjami uczestniczyło wojsko⁵⁶⁶. Podczas rewizji znaleziono od kilku do kilkudziesięciu sztuk broni – sztyletów, szabl, pistoletów, karabinów oraz gazet wydawanych przez OUN.

Obraz pacyfikacji przedstawiany przez posłów ukraińskich w sejmie to pasmo zorganizowanych szykan ze strony wojska i policji, bicie, tortury, poniżanie oraz rabunek mienia. W niektórych wsiach oddziały policyjne zatrzymywały się na kilkadziesiąt dni, w czytelnich „Proświty” urządząc sale przesłuchań, gdzie bito i torturowano młodych ludzi. Policjanci kazali chłopom rozrzucić sterty ze zbożem, sami demolowali domy i budynki gospodarcze.

⁵⁶⁴ W. Łytwyn, *Ukraina: mizwojenna doba...*, s. 432-433.

⁵⁶⁵ *Politycznyj tieror i tieroryzm w Ukraini...*, s. 550.

⁵⁶⁶ DALO, f. 1, op. 51, d. 179, k. 3-6.

Żądali podwód w takiej ilości, aby każdy funkcjonariusz jechał na oddzielnym wozie⁵⁶⁷

W powiecie Bóbrka pacyfikację przeprowadzono w dniach 21-28 września. Oprócz kompanii wojska w akcji wzięło udział 5 kompanii policji. Według starosty, który nadzorował akcję, „zrewidowano 956 domów, zatrzymano 46 osób, 12 oskarżono o zdradę stanu, znaleziono 32 karabiny i 28 rewolwerów”⁵⁶⁸. Starosta zaprzeczał, aby policja i wojsko stosowało przemoc wobec mieszkańców pacyfikowanych wsi, wiele natomiast pisał o naruszaniu praw przez przedstawicieli ludności ukraińskiej.

Starosta rudecki pisał, że osobiście wezwał 14 pułk ułanów jałowieckich i dostarczył wykazy niełjalnych obywateli. „Prawdopodobnie – pisał – zdarzały się przypadki lekkiego pobicia włościan przez poszczególnych żołnierzy, kilkunastu włościan zostało czynnie znieważonych”. Z relacji starosty wynika, że pobyt wojska w pacyfikowanych miejscowościach był dobrodziejstwem dla ludności, bowiem żołnierze kupowali wiele artykułów żywnościowych oraz paszy dla koni i dobrze płacili za dostarczone produkty⁵⁶⁹.

Starosta sokalski w sprawie dewastacji mienia należącego do Ukraińców i pobicia ludności pisał, że stało się to zapewne za

⁵⁶⁷ AAN, MSW, sygn. 1047, Interpelacja nr 26 posłów Klubu Ukraińskiego do ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie pacyfikacji w powiecie brzeżańskim z 8 maja 1931 r. Podczas 38 dni pobytu oddziału policji we wsi Krzywe powiatu brzeżańskiego – pisali posłowie ukraińscy - funkcjonariusze skonfiskowali 1300 kur, 750 bochenków chleba, 30 kg masła i 80 kg sera: k. 1-4.

⁵⁶⁸ DALO, f. 1, op. 51, d. 260, k. 3, Sprawozdanie starosty z 1 X 1930 r.

⁵⁶⁹ Tamże, d. 253, k. 2, Sprawozdanie z 10 IV 1931 r.

sprawą bojówek OUN, gdyż wojsko i policja niczego nie demolowała, ani nikogo nie biła⁵⁷⁰.

Administracja w ojewództwa i powiatowa została zobowiązana do pisania sprawozdań z akcji pacyfikacyjnej na polecenie władz centralnych, gdy politycy i duchowni ukraińscy zaczęli gromadzić dokumenty i relacje o tym, co wydarzyło się jesienią 1930 r. W siedzibie metropolity greckokatolickiego zebrała się komisja z udziałem uczonych, która tłumaczyła zebrane materiały na języki obce⁵⁷¹. W grudniu 1930 r. rząd miał sygnały, że sprawa pacyfikacji w województwach południowo-wschodnich stanie się problemem międzynarodowym. Pierwszy memoriał o akcji pacyfikacyjnej przedstawił greckokatolicki sufragan diecezji lwowskiej biskup Iwan Buczko. Pisał przede wszystkim o poniżaniu i biciu duchownych unickich przez żołnierzy i policjantów, rozbijaniu bibliotek i mebli na plebaniach, niszczeniu żywności w spiżarniach. W dalszej kolejności – według memoriału biskupa Buczki - obiektami ataku sił wojskowo-policyjnych były prywatne szkoły ukraińskie, bursy oraz siedziby towarzystw „Ridnej Szkoły” i „Proświty”, gdzie niszczone fortepiany, ławki, szafy z pomocami naukowymi, piece, zbiory książek oblewano oliwą, zamieniano w ruinę ośrodki życia narodowego. W poszczególnych wsiach szopy i stodoły zamieniono na katownie, gdzie przez wiele godzin w wymyślny sposób znęcano się nad tymi, którzy znaleźli się na listach nielojalnych obywateli⁵⁷². Memoriał biskupa Buczki został rozesłany do placówek dyplomatycznych w Europie. Najszerzej wydarzenia w Galicji

⁵⁷⁰ Tamże, k. 3-6.

⁵⁷¹ Tamże, d. 198, k. 10, Pismo wojewody tarnopolskiego do lwowskiego z 16 XII 1930 r.

⁵⁷² Tamże, d. 247, k. 3-4b.

komentowała prasa niemiecka. Minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj Składkowski apelował do MSZ o podjęcie działań w Watykanie na rzecz powstrzymania akcji biskupów ukraińskich, bowiem szkodziła ona interesom Polski na arenie międzynarodowej⁵⁷³. Był to jednak jedynie początek ukraińskiej ofensywy informacyjnej i propagandowej na arenie międzynarodowej.

Pierwotne zadowolenie ministra Składkowskiego ze skutków przeprowadzonej akcji pacyfikacyjnej odzwierciedlały sposób myślenia znacznej części piłsudczyków na temat rozwiązywania istniejących problemów narodowościowych. Skutki tej akcji w rzeczywistości okazały się fatalne, zarówno w kontekście polityki wewnętrznej, jak zagranicznej. Pacyfikacje wywołały ogromny wstrząs wśród Ukraińców. Pamięć o demolowanych domach, biciu i upokorzeniach, jeszcze bardziej ograniczała możliwość pozytywnego myślenia o Polsce i Polakach. Za pośrednictwem ukraińskich ośrodków emigracyjnych i dyplomacji brytyjskiej sprawa pacyfikacji trafiła na forum Ligi Narodów oraz do zachodnioeuropejskich środowisk opiniotwórczych. Raport sporządzony przy udziale w wszystkich organizacjach ukraińskich zawierał niemal 40 stron opisu działań wojska i policji w poszczególnych miejscowościach, ze szczegółowymi informacjami na temat osób pokrzywdzonych⁵⁷⁴. Zdjęcia zmasakrowanych osób i zburzonych domów upowszechniane w emigracyjnej prasie ukraińskiej przyciągały uwagę międzynarodowej opinii publicznej. W języku ukraińskim, francuskim, niemieckim, angielskim i hiszpańskim

⁵⁷³ Tamże, k. 12-12b.

⁵⁷⁴ AAN, MSZ, sygn. 2253, k. 166-204.

wydrukowano *Czarną księgę* stanowiącą dokumentację wydarzeń w województwach południowo-wschodnich⁵⁷⁵. Tortury, znęcanie się fizyczne i psychiczne, poniżanie, dewastacja i rabunek przypominały zachowanie obcej armii w okupowanym kraju. Tak też akcja wojska i policji została rozpropagowana przez ośrodki OUN w Europie i Ameryce. Biuro Informacyjne OUN w Genewie wysłało biuletyny z raportem o wydarzeniach w Galicji do wszystkich ministrów spraw zagranicznych krajów reprezentowanych w Lidze Narodów⁵⁷⁶. Ton propagandy ukraińskiej sugerował jednoznacznie, że pozostawienie Ukraińców w państwie polskim może prowadzić jedynie do napięć niebezpiecznych dla pokoju w Europie.

Egzekutywa Krajowa OUN pacyfikację nazwała stałym elementem historii Ukrainy od 1169 r., gdy książę suzdalski Andrej Bogolubski napadł i spalił Kijów. „Od tego czasu na przemian to Moskale, to Tatarzy, to Turcy, to Polacy, to inna horda, napadają na Ukrainę i ją pacyfikują. (...) W 1920 r. sąsiedzi rozdarli Ukrainę i podzielili się zdobyczą. Na ziemiach ukraińskich rozpoczęła się gospodarka najeźdźców. Wzorem takiej gospodarki była pacyfikacja ziem ukraińskich przez polskich bandytów”⁵⁷⁷.

Retoryka krajowego kierownictwa OUN określała stan emocji nie tylko obozu narodowego. Także treść interpelacji posłów Klubu Ukraińskiego, w którym zdecydowaną przewagę mieli działacze umiarkowanego UNDO, w sprawie akcji pacyfikacyjnej, była opisem skrajnego zdżyczenia reprezentantów władzy państwowej. Żołnierze i policjanci torturowali tak, że wprawdzie pozostawiali

⁵⁷⁵ *Politycznyj tieror i tieroryzm w Ukraini...*, s. 551.

⁵⁷⁶ AAN, MSZ, sygn. 2262, k. 276.

⁵⁷⁷ Tamże, k. 291.

ofiary żywe, lecz te umierały kilka tygodni później. Podkreślano, że państwo stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej i wysyłając przeciwko innej ludności sadystów i w andali nie może liczyć na jej lojalność⁵⁷⁸.

List episkopatu grecko-katolickiego do duchowieństwa i wiernych z 17 października 1930 r. został raczej wywołany oskarżeniami strony rządowej o sprzyjanie kleru sabotażystom. „Ci, co mają w swych rękach władzę - pisali biskupi - twierdzą wyraźnie i podejrzewają nas o to, że my rzekomo solidaryzujemy się z akcją podpaleń i tzw. sabotażów, zarzucają nam odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w kraju, za zbrodnie pojedynczych osób karzą cały naród. (...) Uważaliśmy i uważamy akcję podpaleń za moralne zło, sprzeczne z Prawem Boskim”. Biskupi jednak zdecydowanie protestowali przeciwko rozciąganiu winy na cały kler grecko-katolicki, inteligencję ukraińską, w wysłaniu ekspedycji karnych do wsi, gdzie nie było żadnych wypadków naruszania prawa, a przede wszystkim przeciwko torturom, kontrybucjom i rekwizycjom. Apelowali do młodzieży o wytrwałą pracę dla przyszłości narodu⁵⁷⁹.

W podobnym tonie napisany był kilkunastostronicowy list pasterski biskupa stanisławowskiego Grzegorza Chomyszyna, uznawanego za największego zwolennika w współpracy z Polakami wśród episkopatu unickiego. Biskup wyjaśniał wiernym, iż państwo ukraińskie nie powstało po I wojnie światowej, dlatego, że nie było polityków posiadających odpowiedni autorytet oraz zdolnych do jego utworzenia. „Ta część narodu ukraińskiego, która dostała się pod władzę polską powinna zająć stanowisko, które umożliwiłoby jej

⁵⁷⁸Tamże, sygn. 2265, k. 112-117.

⁵⁷⁹Tamże, sygn. 2260, k. 266-269.

egzystencję i rozwój. Były chwile i okazje, że mogliśmy osiągnąć pewne korzyści, jednak nasi kierownicy, jak oślepieni, stanęli na stanowisku nieprzejednanym⁵⁸⁰. Biskup Chomyszyn oskarżał polityków ukraińskich o szerzenie demagogii i nacjonalizmu, krytkował ich negację władzy polskiej, co w konsekwencji prowadziło do agresji aparatu państwowego przeciwko całemu narodowi ukraińskiemu. Potępił przede wszystkim wciąganie młodzieży do akcji sabotażowych, ponieważ odciągało to najzdolniejszych od pracy i nauki potrzebnej dla wykształcenia elity narodowej. Winnymi w wybuchu fali nienawiści nazwał także polski kler katolicki, który otwarcie wzywał do niedopuszczania do rozwoju ekonomicznego ziem zamieszkałych przez Ukraińców, w swojej propagandzie antyukraińskiej powszechnie używał słów uznawanych za obelżliwe i poniżające⁵⁸¹. Polskie społeczeństwo - pisał Chomyszyn - nazywa swoich bojowników, konspiratorów „orły”, „orłęta”, Ukraińców – „barbarzyńskie hordy”, „dzicz hajdamacka”. Omawiając reakcje Ukraińców na politykę władz państwa konstatował: „nie można od nas wymagać abyśmy całowali tę rękę, która nas bije”.

Biskup Chomyszyn, chociaż wzywał do rozwagi i działania zgodnego z prawem, deklarował postawę, która w żaden sposób nie wpisywała się w scenariusz kompromisowego rozwiązania konfliktu terytorialnego polsko-ukraińskiego. Marzeń hierarchy o własnym państwie ukraińskim nie można było pogodzić z tendencją do umacniania polskości kresów południowo-wschodnich. „Zapytają się Ukraińcy: - pisał Chomyszyn - czy mamy pozbyć się idei naszego

⁵⁸⁰Tamże, k. 123.

⁵⁸¹Tamże, k. 128-129.

samodzielnego państwa i wiecznie służyć Polakom? Za nic w świecie. Naród, który wyrzeka się idei i nadziei na swoje suwerenne państwo, sam siebie neguje i nie wart istnieć na świecie. Nam nie wolno zrzec się idei własnego państwa, ale nie wolno nam także budować go na fantazji, lecz musimy być do tego przygotowani. Cały Wschód to wielki Sfinks. Z bolszewickiego popiołu i pogorzelniska zbudzą się nowe narody”⁵⁸².

Żadna ze stron w 1930 r. nie deklarowała woli działania na rzecz kompromisowego ułożenia stosunków. Rząd pacyfikację uznał za metodę zaprowadzania spokoju politycznego na terenie województw południowo-wschodnich i nie widział potrzeby udzielania jakichkolwiek koncesji na rzecz ukraińskiego ruchu narodowego. W obozie sanacyjnym pojawiły się jednak głosy nawołujące do ugody i porozumienia z Ukraińcami. Uparcie za takim rozwiązaniem opowiadał się Tadeusz Hołówko. W połowie 1931 r. naczelnik Wydziału Narodowościowego Henryk Suchenek-Suczeki przedstawił własny *Memoriał w sprawie polityki narodowościowej w południowo-wschodnich województwach*⁵⁸³. Proponował w nim zmianę polityki w sprawie ukraińskiego szkolnictwa, umożliwienie zatrudniania osób tej narodowości w instytucjach państwowych i samorządowych, powołanie autentycznych samorządów z szeroką reprezentacją ludności ukraińskiej. Miało to wyeliminować przyczyny walki z państwem polskim. Nową politykę zamierzano jednak prowadzić ponad głowami polityków ukraińskich, odwołując się bezpośrednio do społeczeństwa. MSW uznało, bowiem, że

⁵⁸²Tamże, k. 136.

⁵⁸³Tamże, sygn. 2255, k. 54-64.

działacze różnych partii i organizacji doprowadzili do zaistnienia antypolskich nastrojów⁵⁸⁴.

Ukraińcy, po akcjach pacyfikacyjnych przeprowadzonych latem i jesienią 1930 r., w wszelkie pomysły ugody i działania zgodnego z prawem nazywali zdradą i kolaboracją. Najostrzej reagowała w tej sprawie OUN, której przywódcy nawet wystąpienie biskupa Chomyszyna przyjęli jako szkodliwe dla interesów narodowych. „Aby iść do wroga-kata, który setkom tysięcy naszych najlepszych synów odebrał życie i nadal je odbiera, trzeba całkowicie zatracić poczucie godności narodowej” – odpowiadali na jego słowa⁵⁸⁵.

Pacyfikacja – pisał Jerzy Tomaszewski – stanowiła swojego rodzaju pociągnięcie do odpowiedzialności zbiorowej całej zbiorowości chłopskiej za czyny jednostek lub niektórych grup. Miała złamać przemocą wszelkie próby oporu przeciwko polskiej administracji. W praktyce więc, rząd polski – inspirowany przez Piłsudskiego – powracał do metod narodowych demokratów. Akcja pacyfikacyjna była najbardziej jaskrawym przejawem zwrotu w działalności administracyjnej, który dokonał się także w innych dziedzinach⁵⁸⁶.

W listopadzie 1930 r. do Sekretariatu Ligi Narodów trafiła petycja ukraińskich posłów i senatorów parlamentu polskiego zawierająca opisy przypadków łamania Traktatu Mniejszościowego podpisanego przez Polskę w 1919 r. Szczególnie wiele miejsca poświęcono

⁵⁸⁴ Tamże, sygn. 2263, k. 204-205.

⁵⁸⁵ Tamże, sygn. 2262, k. 297.

⁵⁸⁶ J. Tomaszewski, *Kresy wschodnie w polskiej myśli politycznej XIX i XX w.*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Między Polską etniczną a historyczną*, t. VI, red. W. Wrzesiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, s. 112.

wydarzeniom w Galicji latem 1930 r.⁵⁸⁷. Rząd polski w odpowiedzi wysłał do Genewy elaborat o skutkach akcji sabotażowych przeprowadzonych przez Ukraińców.

Od kilku miesięcy własną kampanię informacyjną wśród elit politycznych Europy Zachodniej i międzynarodowej opinii publicznej na temat konfliktu polsko-ukraińskiego prowadziła brytyjska Partia Pracy. Deputowani tej partii w swoich przemówieniach w Izbie Gmin mówili o dyskryminacji spółdzielczości ukraińskiej, zamykaniu szkół, polonizacji dzieci ukraińskich poprzez szkolnictwo polskie, uniemożliwianiu powoływania stowarzyszeń kulturalnych, sportowych, a nawet straży pożarnej. Podkreślali, że strach przed irredentą paraliżuje myślenie polskiej administracji i organów bezpieczeństwa⁵⁸⁸. Z dyskusji w Izbie Lordów przeprowadzonej w czerwcu 1931 r. wynikało natomiast, że Brytyjczycy brali na siebie obowiązek interwencji w szęście tam, gdzie w sposób rażąco naruszane były prawa mniejszości narodowych, aby zapobiec wybuchom na tle etnicznym mogącym spowodować konflikt na skalę międzynarodową. Problem niemiecki i ukraiński w Polsce postrzegano jako potencjalne zagrożenie dla pokoju europejskiego⁵⁸⁹.

Petycja parlamentarzystów ukraińskich została skierowana do wstępnego rozpatrzenia przez Komitet Trzech, reprezentowany przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Norwegii. Przewodniczącym Komitetu został wybrany polityk brytyjski Artur Henderson, jeden z przyódców Partii Pracy.

⁵⁸⁷Tamże, sygn. 2261, k. 5-24.

⁵⁸⁸Tamże, sygn. 2262, k. 55.

⁵⁸⁹Tamże, MSW, sygn. 940, k. 5-13, "Stenogram dyskusji w angielskiej Izbie Lordów z czerwca 1931 r. na temat Gdańska, Górnego Śląska i mniejszości ukraińskiej w Polsce".

Sytuację Polski minister spraw zagranicznych August Zaleski w liście do szefa MSW określił jako bardzo niekorzystną, ponieważ zaistniało niebezpieczeństwo „powtórnego zaktualizowania na forum międzynarodowym całokształtu zagadnienia terytorialnego Małopolski Wschodniej”. MSZ - pisał Zaleski - planuje dostarczyć Komitetowi Trzech takie materiały, które pozwoliłyby zamknąć sprawę w obrębie Komitetu i zwraca się do MSW o dostarczenie materiałów, z których wynikałoby, że Ukraińcy zorganizowali akcję sabotażową, aby spowodować rząd polski do interwencji, a następnie oskarżyć na forum międzynarodowym o prześladowanie mniejszości narodowych⁵⁹⁰.

MSZ było przekonane, że podobnie jak w przypadku skargi białoruskiej, problem ukraiński w Polsce nie stanie się przedmiotem dyskusji międzynarodowych. Świadczy o tym list doradcy ministra spraw zagranicznych Stanisława Łosia do ambasadora Rzeczypospolitej w Wielkiej Brytanii Konstantego Skirmunta. Pisał on, że „pacyfikacje w Małopolsce Wschodniej mogą raczej wywołać odruchy antypatii i niesmaku humanitarnie i liberalnie nastawionych jednostek, niż chęć interwencji u polityków”⁵⁹¹. Łoś pisał, że chociaż pacyfikacje mogą przypominać „burzę oczyszczającą powietrze” to jednak sprawa ta na arenie międzynarodowej daje poważny atut rewizjonistycznej grze niemieckiej. Niemcy upowszechniają opinie o Polsce, jako kraju słabym, niedołącznie rządzonym, znienawidzonym przez inne plemiona żyjące pod panowaniem Polaków. I tylko urządzenie pogromów pozwala panować nad innymi narodami.

⁵⁹⁰Tamże, sygn. 2260, k. 16-18

⁵⁹¹Tamże, sygn. 2265, k. 9.

Radca radził ambasadorowi wpływać na rząd brytyjski, aby bagatelizował sprawę na arenie międzynarodowej.

Ambasador Skirmunt informował w lutym 1931 r. ministra Zaleskiego, że atmosfera wokół Polski w Anglii za sprawą pacyfikacji w si ukraińskich jest niedobra. Na Hendersona wywierany był nacisk ze strony działaczy własnej partii oraz wpływowej organizacji pozarządowej Union of Democratic Control, aby sprawę ukraińską wniósł na forum Rady Ligi Narodów⁵⁹². Kilka tygodni później Skirmunt przesłał do MSZ wiadomość, iż uzyskał w bezpośredniej rozmowie z Hendersonem zapewnienie, że jest szansa, aby petycja parlamentarzystów ukraińskich nie wyszła poza Komitet Trzech pod warunkiem złożenia przez rząd polski wyczerpujących wyjaśnień oraz podjęcia poważnych rozmów z Ukraińcami i doprowadzenia do jakiegoś kompromisowego rozwiązania⁵⁹³. Argumenty, które przekonały Hendersona - raportował Skirmunt - to zapewnienia rządu polskiego, że wystąpienia ukraińskie nie były wynikiem sytuacji wewnętrznej w Polsce, lecz inspiracji niemieckiej. Anglii zależało na normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Rząd zaś groził, że w przypadku w prowadzenia sprawy ukraińskiej do porządku obrad Rady Ligi ujawni dokumenty świadczące o berlińskich korzeniach wydarzeń w Galicji latem 1930 r., co mogło storpedować zbliżenie z Niemcami⁵⁹⁴.

W MSZ rozważano dwa warianty postępowania. Pierwszy miał polegać na uporczywym twierdzeniu, że pacyfikacje były jedynie

⁵⁹²Tamże, sygn. 2260, k. 35.

⁵⁹³Tamże, k. 50.

⁵⁹⁴Tamże, k. 82.

formą powstrzymania anarchii w kraju i rząd polski wykonał jedynie swoje konstytucyjne obowiązki. Drugi, zakładał przystąpienie do rozmów z Ukraińcami i doprowadzenie do kompromisu, zgodnie z oczekiwaniami Komitetu Trzech. Niektórych pracowników resoru przerażała perspektywa składania na forum publicznych zapewnień o dążeniu władz państwowych do zgodnego współżycia z Ukraińcami⁵⁹⁵.

Zgodnie z instrukcjami ministra Augusta Zaleskiego ambasador Skirmunt zapewnił w imieniu rządu polskiego, iż zostały podjęte rozmowy „z miarodajnymi czynnikami ukraińskimi”. Henderson zażądał jednak oświadczeń z obu stron o stanie rozmów i perspektywach porozumienia. Przedstawiciele brytyjskiego MSZ poinformowali natomiast Skirmunta, że w wyniku wstępnych rozmów Komitetu Trzech załatwienie sprawy ukraińskiej zgodnie z oczekiwaniami strony polskiej będzie niemożliwe. Oznaczało to skierowanie petycji na posiedzenie Rady Ligi.

Interes Polski uratował dyplomata włoski w Komitecie Trzech A. Chiamonte-Bordonaro, który zastępował ministra spraw zagranicznych tego kraju. Wcześniej minister Zaleski polecił ambasadorowi Rzeczypospolitej w Rzymie Stefanowi Przeździeckiemu „poufną interwencję u włoskiego ministra spraw zagranicznych, celem pozyskania zdecydowanego poparcia przedstawiciela Italii w kierunku zlikwidowania sprawy petycji ukraińskich do Ligi Narodów przez Komitet Trzech”⁵⁹⁶. Gdyby zlikwidowanie petycji było niemożliwe, minister prosił o działania na rzecz odłożenia sprawy w czasie, o niedopuszczenie jej na

⁵⁹⁵Tamże, sygn. 2263, k. 169-171.

⁵⁹⁶Tamże, sygn. 2261, k. 73.

porządek dzienny najbliższej Rady”. Spraw a była na tyle ważna dla rządu, że Zaleski polecił ambasadorowi Przeździeckiemu, aby w rozmowie z ministrem Dino Grandim zapewnił go, że władze polskie bardzo przychylnie odnoszą się do włoskich interesów gospodarczych w Polsce i gotowe są im sprzyjać w szerszym zakresie⁵⁹⁷.

Bordonaro podczas posiedzenia Komitetu Trzech w maju 1931 r. w Londynie, w obec wniosku dyplomacji brytyjskiej skierowania sprawy do Rady Ligi, zaproponował, aby wysłać list do delegata rządu polskiego przy Lidze Narodów Franciszka Sokala z propozycją włączenia do rozmów sprawy odszkodowań dla Ukraińców, którzy ucierpieli w wyniku pacyfikacji oraz włączenia do rozmów niezależnego obserwatora⁵⁹⁸. Była to propozycja nie do przyjęcia dla rządu polskiego, lecz spełniała tę rolę, że oddalała włączenie petycji do porządku dziennego najbliższego posiedzenia Rady Ligi. Ponieważ włoska inicjatywa została poparta przez dyplomację norweską, rząd polski zyskał sporo czasu na przygotowanie wyjaśnień i znalezienie wiarygodnych partnerów do rozmów wśród Ukraińców⁵⁹⁹.

Jednocześnie dyplomacja polska uzyskała dyskretną informację od ministra spraw zagranicznych Francji Aristide Brianda, że strona francuska zajmuje wprawdzie przychylny stanowisko dla Polski w sprawie petycji ukraińskiej, lecz otwarcie nie mogłaby występować na przyszłym posiedzeniu Rady przeciwko Anglii. Wynika to - pisał minister Zaleski - z konieczności uzyskania od Anglii pomocy w

⁵⁹⁷Tamże, k. 76.

⁵⁹⁸Tamże, sygn. 2260, k. 271

⁵⁹⁹Tamże, sygn. 2261, k. 129-130, List ambasadora RP w Oslo do ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego z 8 lipca 1931 r.

szeregu spraw doniosłych, jak kwestii rozbrojenia, porozumienia morskiego oraz unii celnej austriacko-niemieckiej⁶⁰⁰. Francja miała własne sprawy do załatwienia i nie zamierzała bezinteresownie walczyć o polskie interesy.

W zaistniałej sytuacji rząd podjął działania w kierunku znalezienia wiarygodnych partnerów po stronie ukraińskiej, których mógłby zaprezentować Komitetowi Trzech jako uczestników dialogu. Jeszcze w marcu 1931 r. ukazał się w "Gazecie Polskiej" artykuł Tadeusza Hołówki wzywający Polaków i Ukraińców do pojednania. Występując w imieniu Płsudskiego i Klubu Parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) proponował warunki normalizacji i porozumienia⁶⁰¹. "Społeczeństwo ukraińskie - pisał - winno zrozumieć, że dawna Ruś Czerwona przez 600 lat należała do państwa polskiego i uległa głębokim wpływom kultury polskiej, stała się krajem mieszanym polsko-ukraińskim. I dlatego Ukraińcy powinni pogodzić się z tym, że wszystkie rachuby na zmianę sytuacji są zawodne. (...) Z drugiej strony społeczeństwo polskie z Małopolski Wschodniej winno zrozumieć, że dzielnica ta państwowa, ekonomicznie i kulturowo związana z Polską jednak nie jest etnograficznie dzielnicą czysto polską, lecz mieszaną, w którym element ukraiński ma prawo uwzględnić się za współgospodarza kraju, któremu należy się pełnia praw równych z ludnością polską oraz poszanowanie jego interesów narodowych i kulturalnych". Hołówko wzywał Ukraiński Klub Parlamentarny do wycofania petycji skierowanej do Ligi Narodów oraz podpisania porozumienia z BBWR.

⁶⁰⁰Tamże, k. 81, sygn 2260, k. 74.

⁶⁰¹T. Hołówko, *polsko-ukraińska uгода*, "Gazeta Polska", nr 78, 20.03.1931.

Propozycja adresowana do Klubu Parlamentarnego była w zasadzie skierowana do UNDO, najbardziej wplywowej partii, a jednocześnie tej, której posłowie stanowili w większości autorów petycji złożonej do Ligi Narodów.

Równolegle wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck nakazał ambasadorom Rzeczypospolitej w Londynie, Paryżu, Rzymie, Berlinie i Genewie we wszelkich rozmowach dyplomatycznych upowszechniać informacje, że pacyfikacje w istocie były błahostką, rozdmuchaną przez propagandę ukraińską i wykorzystaną przez wrogów Polski na arenie międzynarodowej. W szczególności sprzyjać temu miał Berlin wspierający Jewhena Konowalca, przywódcę UWG w jego działaniach kompromitujących Polskę. Beck polecił także podkreślać, że akcja ta cieszy się dyskretnym poparciem Moskwy⁶⁰².

Zamieszanie w Polsce wywołała wizyta dwóch parlamentarzystów brytyjskich z Partii Pracy w lipcu 1931 r. Zamierzali oni bezpośrednio zweryfikować prawdziwość oświadczeń rządu polskiego i przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami społeczności ukraińskiej. Wzburzenie niektórych przedstawicieli aparatu władzy było tak wielkie, że minister Zaleski zmuszony był wezwać na rozmowę ambasadora Wielkiej Brytanii i zagrozić wstrzymaniem wydawania wiz dla członków brytyjskiego parlamentu⁶⁰³.

W istocie sprawa pacyfikacji stała się dla sanacji bardziej problemem zewnętrznym niż wewnętrznym. Rząd musiał przyznać, że podczas pacyfikacji zabito 3 osoby, oraz w wielu przypadkach

⁶⁰²AAN, MSZ, sygn. 2263, k. 7-8.

⁶⁰³Tamże, sygn. 2261, k. 138-151.

zostało naruszone praw o przez żołnierzy i policjantów . Stało się to - przekonywał minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj Składkowski - wbrew intencji władz centralnych, a w inni żołnierze i oficerowie zostali ukarani. W liście do szefa MSZ Składkowski opisał swoje działania dyscyplinujące - 40 funkcjonariuszy otrzymało kary aresztu od 2 do 7 dni za bicie i poniżanie ludności cywilnej, 27 przeniesiono do innych województw, 14 ukarano naganą, a 16 przeniesiono w stan spoczynku⁶⁰⁴. Kary były symboliczne i w rzeczywistości nie czyniły żadnego zadośćuczynienia pokrzywdzonym. Wiceminister Beck mógł jednak zakomunikować Hendersonowi, że zostało ukaranych 97 funkcjonariuszy policji za naruszenie praw a podczas pacyfikacji⁶⁰⁵.

W ciągu 1931 r. rząd przesłał do Komitetu Trzech i Sekretariatu Ligi Narodów kilkaset stron różnych dokumentów, w których udowadniał, iż państwo polskie prowadzi wobec Ukraińców niezwykle liberalną i tolerancyjną politykę, sprzyja ich wszechstronnemu rozwojowi ekonomicznemu i kulturalnemu. Z raportu Departamentu Politycznego MSZ można między innymi wyczytać, że 60 proc. sędziów w Małopolsce Wschodniej to Ukraińcy. Osoby tej narodowości miały dominować w magistracie miasta Lwowa, Lwowskiej Dyrekcji PKP, miejscowym kuratorium i Zakładach Oczyszczania Miasta, gdzie stanowić mieli ponad 80 proc. pracowników⁶⁰⁶. Sporządzono także listę pożarów, jakie miały miejsce w Galicji Wschodniej, których sprawcami mieli być Ukraińcy.

⁶⁰⁴Tamże, sygn. 2262, k. 40.

⁶⁰⁵Tamże, k. 319-320.

⁶⁰⁶Tamże, sygn. 2265, k. 86.

Zawierała ona opis 422 przypadków podpażeń, o które oskarżano działaczy UW⁶⁰⁷.

Akcja sabotażowa - odpowiadał rząd na zarzuty parlamentarzystów ukraińskich - została podjęta niezależnie od położenia mniejszości ukraińskiej w Polsce. Państwo polskie odbudowało gospodarkę i zapewniło „swobodę rozwoju kulturalnego i materialnego. Nie było to na rękę nacjonalistom i organizacjom wyrotowym, którym konsolidacja stosunków wewnętrznych w Polsce stoi na przeszkodzie dla realizacji egoistycznych dążeń”⁶⁰⁸. MSW przekonywało, że pacyfikacja przyniosła oczekiwane wyniki, bowiem sztab UW został rozbity, a główni sprawcy aktów terrorystycznych aresztowani⁶⁰⁹.

Zabójstwo Tadeusza Hołówki przez OUN, które miało storpedować rozmowy polsko-ukraińskie, przyniosło skutek odwrotny. UNDO potraktowało zamach na najbardziej przychylnego Ukraińcom polityka obozu sanacyjnego jako całkowicie sprzeczny z interesami narodu ukraińskiego. Zaakceptowanie metod OUN oznaczałoby wejście na tory nieprzejednanej walki z państwem polskim, którego wynikiem dla Ukraińców mógł być bardzo niekorzystny. Do ugodowej postawy w relacjach z Polakami przyczyniały się także wieści z Ukrainy Radzieckiej, gdzie na początku lat trzydziestych rozpoczęły się na ogromną skalę prześladowania ukraińskiej inteligencji.

Poufne rozmowy z politykami z UNDO oraz publiczny dialog na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, przełamywały niechęć

⁶⁰⁷Tamże, sygn. 2262, k. 103-180; 210-259.

⁶⁰⁸Tamże, sygn. 2265, k. 294.

⁶⁰⁹Tamże, sygn. 2260, k. 271.

części działaczy ukraińskich do kontaktów ze stroną rządową. Na łamach „Biuletynu” posłowie ukraińscy mogli prezentować swoje stanowisko polskiej opinii publicznej⁶¹⁰. W listopadzie 1931 r. Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów wniósł pod obrady Sejmu projekt autonomii dla województw południowo-wschodnich. Posłem sprawozdawcą był Mieczysław Niedziałkowski. Projekt przewidywał utworzenie prowincji autonomicznej z sejmem i rządem krajowym we Lwowie, swobodę rozwoju oświaty w języku ojczystym, kształtowania samorządów, udział Ukraińców w administracji państwowej oraz prowadzenie polityki gospodarczej uwzględniającej także interesy ludności ukraińskiej.

Dyskusja nad projektem złożonym przez socjalistów pokazywała sposób postrzegania problemu przez ówczesne polskie elity polityczne. Zdzisław Stroński przemawiając w imieniu prorządowego ugrupowania BBWR podkreślał, że Polska w całej swojej historii nigdy „w stosunku do mniejszości nie prowadziła polityki nierównych praw, i do wszelkiej służby, aż do najwyższych stanowisk i dygnitarstw państwowych dochodzili przecież ludzie odmiennej mowy i odmiennego rodu”⁶¹¹. Podawał przykład Jagiellonów oraz unii lubelskiej jako przejawów otwartości Polaków na obce wpływy. Na obszarze, który miał być objęty autonomią, dopiero rządy austriackie miały przyczynić się do narodzin szowinizmu i separatyzmu. Wniosek socjalistów, Stroński uznawał za „dający podstawę do najskrajniejszego separatyzmu i tych wszystkich dążeń odśrodkowych, które zmierzają do oderwania

⁶¹⁰ W. Łytwyn, *Ukraina: mizwojenna doba...*, s. 451.

⁶¹¹ AAN, MSZ, sygn. 2263, Stenogram z posiedzenia Sejmu z dn. 06.11.1931, k. 99.

tych ziem od naszego państwa⁶¹². Bez poparcia BBWR, projekt socjalistów nie miał żadnych szans na realizację.

Przedstawiciel Stronnictwa Narodowego (SN), poseł P. Rymar, wymienił w wszystkie akty prawne - od konstytucji do ustaw językowych z lipca 1924 r., w których zagwarantowane były prawa mniejszości narodowych. Jego zdaniem, „Polska sprawę mniejszości narodowych potraktowała bardzo poważnie i lojalnie”, Ukraińców obdarowała szkolnictwem, równością wyznaniową, a „parcelowana polska ziemia trafiła do ukraińskich chłopów”. Zdaniem posła obozu narodowego na terenie województw południowo-wschodnich krzywdzona była ludność polska i jej interesów należało tam bronić. Projekt wniesiony przez Niedziałkowskiego uznał za przygotowanie do połączenia tej prowincji z Ukrainą Naddnieprzańską⁶¹³.

Występujący w imieniu Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej poseł P. Olesicki, zwrócił uwagę, że sprawa autonomii dla Galicji Wschodniej była aktualna w polityce polskiej do czasu uznania przez Radę Ambasadorów 15 marca 1923 r. wschodnich granic Polski. Odpowiadając na argumenty Stronnictwa Narodowego „uważam poniżej godności mojego narodu” - zakończył Olesicki⁶¹⁴. Ton obu tych wypowiedzi świadczył nie tylko o rozbieżności intencji ugrupowań reprezentujących obywateli tego samego państwa, lecz także o skali emocji wśród elit politycznych, wywołanych problemami narodowościowymi.

⁶¹²Tamże, k. 101.

⁶¹³Tamże, k. 103-104.

⁶¹⁴Tamże, k. 106.

Broniąc sw ojego stanow iska, Mieczysław Niedziałkow ski, zwrócił uw agę, że wokół zagadnienia autonomii dla Ukraińców nagromadziło się wiele demagogii. "Mów ienie o tym, że problem ukraiński to intryga Berlina, albo spadek po Wiedniu, jest mów ieniem zupełnie oderwanym od rzeczywistości". Istnienie narodu ukraińskiego, Niedziałkow ski określił jako w ynik rozw oju kulturalnego tej społeczności. Przypomniał, że zagadnienie autonomii dla tego obszaru w latach 1918-1919 absorbow ało uw agę Ignacego Paderew skiego i Józefa Piłsudskiego. "Społeczeństw o ukraińskie jest na takim stopniu rozw oju kulturalnego i samow iedzy narodow ej, że ani środki przemocy, ani dobrow olnej asymilacji tego rozw oju nie cofną". Politykę asymilacji Niedziałkow ski uznaw ał za zgubną dla państw a, prowadzącą do niepotrzebnych konfliktów i bez szans na osiągnięcie zakładanych celów . Celem państw ow ej polityki polskiej pow inno być „pociągnięcie społeczeństw a ukraińskiego do odpow iedzialności za losy kraju, a w ięc w spółgospodarow anie tymi obszarami Rzeczypospolitej, na których stanowi ono większość. Metoda prowadząca do tego celu, a wychodząca z tego założenia, to jest program autonomiczny”⁶¹⁵.

PPS w raz z ugrupow aniami mniejszościow ymi nie miała żadnych szans na przeforsow anie sw ojego projektu autonomii dla obszarów zamieszkałych przez ludność ukraińską. Wystąpienia indywiduálne postów , a szczególnie prorządowego BBWR, były długą listą oszczerstw pod adresem Ukraińców i PPS, gdzie słowa „agenturalność”, „zdrada”, „służenie obcym interesom” należały do zestaw u terminów , określających stosunek parlamentarzystów tego ugrupow ania do postulatu autonomii. Stanow isko BBWR, w kw estii

⁶¹⁵Tamże, k. 107-108.

ukraińskiej było zbliżone do tego, jakie było reprezentowane przez narodowców.

Dyskusja w Sejmie, niezależnie od negatywnego stanowiska większości parlamentarnej wobec postulatów ukraińskich, złamała kilkuletnie milczenie w okół tego tematu. Debata parlamentarna oraz poufne dyskusje z UNDO dawały rządowi upragniony argument dla Ligi Narodów o podejmowaniu starań na rzecz porozumienia. W styczniu 1932 r. skarga Parlamentarnego Klubu Ukraińskiego została oddalona przez Komitet Trzech, a pacyfikację uznano, zgodnie z oczekiwaniami rządu polskiego, za spowodowaną akcją sabotażową. W odróżnieniu od problemu białoruskiego, rząd, mimo zwycięstwa dyplomatycznego, nie zamierzał ignorować sprawy ukraińskiej. Wywóływała ona zbyt wielkie zainteresowanie w stolicach mocarstw zachodnich, stawała się kartą w grze politycznej, dlatego każdy nowy incydent mógł oznaczać kłopoty na arenie międzynarodowej. Starano się, zatem, budować na gruncie ukraińskim wiarygodny obóz, który mógłby być autentycznym partnerem do rozmów oraz stanowić przeciwagę dla radykalnych ugrupowań. Publicyści związani z obozem sanacyjnym, bardziej niż politycy, doceniali wagę problemu ukraińskiego ze względu na bezpieczeństwo państwa. Zauważano, że w przypadku konfliktu zewnętrznego kilka milionów ludzi zajmujących obojętną lub wrogą postawę wobec państwa stanowić mogło ogromne niebezpieczeństwo. Dlatego koniecznością stawała się zmiana nastrojów panujących wśród Ukraińców⁶¹⁶. Podstawowy postulat ukraiński – autonomii kulturalnej – nie mógł być jednak spełniony. W obozie piłsudczykowski dominowało przekonanie, że problem

⁶¹⁶ A. Kawałkowski, *Problem ukraiński*, „Państwo Pracy”, nr 3, 29.01.1933.

ukraiński może być rozstrzygnięty jedynie na drodze globalnych rozwiązań, jako przedmiot sporu polsko-rosyjskiego. Witold Bronikowski pisał: „Ukraińców nie stać na samodzielność państwową. Oni mogą być narzędziem ekspansji bądź rosyjskiej, bądź polskiej”⁶¹⁷

OUN pertraktacje podjęte między rządem i Ukraińską Reprezentacją Parlamentarną w 1932 r. oceniła jako wybieg taktyczny dla wyciszenia sprawy pacyfikacji w Lidze Narodów. „W tej chwili w świat poszła informacja, że nastąpiło porozumienie między Polakami i Ukraińcami. Jest to mówienie o nas, lecz bez nas. (...) Domeną polityki ukraińskich partii jest wymyślanie fantastycznych planów i broń Boże, aby plany te były rozbieżne z polityką okupanta”⁶¹⁸. „Nie głoscie rzeczy, które demoralizują naród, w formie władzy od Boga, której trzeba ulec, a zatem i władzy najeźdźcy - wzywała OUN partie parlamentarne i kler unicki. Trzeba głosić masom prawdę, – powtarzano - że jeszcze żaden naród nie wyzwolił się spod panowania najeźdźcy legalnie, lecz tylko tak w skrytej, jak otwartej w alce”⁶¹⁹.

Fala zamachów przeprowadzonych przez OUN, w latach 1931-1934, która miała storpedować jakkolwiek proces porozumienia polsko-ukraińskiego, wywołała sprzeciw części społeczeństwa ukraińskiego. Zdaniem II Oddziału Sztabu Głównego jaskrawą demonstracją takiego stanowiska było zabójstwo Tadeusza

⁶¹⁷ W. Brokowski, *Idea narodu państwowego*, „Przełom”, nr 2, luty 1933, s. 3.

⁶¹⁸ AAN, MSZ, sygn. 2262, Stanowisko Krajowej Egzekutywy OUN z 30 czerwca 1931 r., k. 306.

⁶¹⁹ Tamże.

Hołówki⁶²⁰. Wprawdzie poza granicami spekulowano, że był to wynik konfliktu wewnątrz obozu rządzącego, lecz w Polsce przyjęto wersję, że śmierć architekta polityki w schodniej państwie była od początku do końca dziełem ukraińskich nacjonalistów⁶²¹. Ujętych wykonawców zamachu, uczniów gimnazjum, skazano na karę śmierci, a wyroki wykonano⁶²². Ruch narodowy stracił wielu zwolenników szczególnie po zamordowaniu w 1934 r. przez bojówkę UW, cieszącego się ogromnym autorytetem, dyrektora ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, weterana wojny galicyjskiej z 1918 r., Iwana Babija. Zabójstwo ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w czerwcu 1934 r. przyczyniło się z kolei do przekonania władz, że same represje policyjne nie wystarczą dla powstrzymania ukraińskiego radykalizmu i bez rozwiązań politycznych, zażegnanie terroru może okazać się niewykonalnym zadaniem⁶²³. Latem 1934 r. przeprowadzono falę aresztowań działaczy narodowych, których osadzono w powstającym obozie w

⁶²⁰ Tamże, MSZ, sygn. 6315, Opracowanie II Oddziału Sztabu Głównego z 15.04.1932 r., k. 223-225.

⁶²¹ Tamże, k. 241-243.

⁶²² Zabójcy Tadeusza Hołówki, uczniowie gimnazjum – Biłas i Danyłyszyn – zostali przypadkowo zatrzymani przez samych Ukraińców, podczas próby napadu na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Osoby, które przyczyniły się do ujęcia zamachowców - Meletij Jaciów, Jan Bowdur, Oleksa Andrychów otrzymali wysokie nagrody pieniężne, posady państwowe i ochronę policyjną. Jaciów, który miał największe zasługi w zatrzymaniu sprawców, otrzymał 10 tys. złotych oraz funkcję gajowego pod nazwiskiem Emil Jaskólski, w oddalonym od miejsca zamieszkania nadleśnictwie Damienice: AAN, MSW, sygn. 1052, k. 1-38, korespondencja między KG PP i Departamentem Politycznym MSW dotycząca okoliczności ujęcia sprawców zamachu na Tadeusza Hołówkę.

⁶²³ Pieracki został zamordowany z wyroku OUN za rolę podczas pacyfikacji wiosek ukraińskich w 1930 r. Zob. szerzej: W. Łytwyn, *Ukraina: niżejżonna doba...*, s. 443.

Berezie Kartuskiej. Początkowo stanowili oni większość przetrzymywanych tam w więźniów⁶²⁴.

Okoliczności polityczne tworzyły jednak sprzyjający grunt do podpisania oficjalnego układu między prorządowym BBWR i najsilniejszą ukraińską partią - UNDO. Przewidywał on w wystawienie w spólnych list kandydatów podczas wyborów parlamentarnych we wrześniu 1935 r., funkcję wicemarszałka sejmiku dla reprezentanta UNDO, kredyty dla spółdzielczości ukraińskiej, utworzenie sieci ukraińskich liceów pedagogicznych, zwiększenie udziału Ukraińców w administracji szkolnej i samorządowej⁶²⁵. Po podpisaniu umowy z obozu w Berezie Kartuskiej zwolniono większość ukraińskich więźniów politycznych. Ukraińskie kooperatywy znajdujące się na skraju bankructwa otrzymały subsydia rządowe. Do pracy w policji państwowej, głównie na najniższe stanowiska – posterunkowych i funkcjonariuszy pomocniczych, przyjęto kilkudziesięciu Ukraińców. W połowie 1934 r. w policji pracowało 94 osoby tej narodowości, głównie w województwach tarnopolskim i w ołyńskim⁶²⁶. BBWR akceptował obecnie większość elementów z programu autonomicznego zgłaszanego w 1931 r. przez Mieczysława Niedziałkowskiego, który wówczas uznawany był przez sanację w ręcz za przejaw zdrady narodowej.

Rząd porozumienie z UNDO starał się wykorzystać przede wszystkim propagandowo tak na arenie międzynarodowej, jak w polityce wewnętrznej. Nie miało ono znaczenia strategicznego układu mającego doprowadzić do trwałej stabilizacji na zasadzie

⁶²⁴ *Politycznyj tieror i tieroryzm w Ukraini...*, s. 552.

⁶²⁵ A. Chojnowski, *Historia państw świata. Ukraina...*, s. 127.

⁶²⁶ AAN, akta Komendy Głównej Policji Państwowej, sygn. 79, k. 1-19.

uczynienia Ukraińców w spółgospodarzami w Galicji Wschodniej. Porozumienie BBWR-UNDO dla strony rządowej miało raczej taktyczny charakter, dlatego w większość postanowień, nigdy nie była realizowana. UNDO postawiło natomiast na szalę autorytet największej i umiarkowanej partii. Fiasko porozumienia oznaczać mogło jedynie zwycięstwo o racji radykalnej opozycji antypolskiej.

Realizacja tej polityki była także możliwa z powodu osłabienia OUN, w wyniku przejęcia przez tajne służby podległe MSW zagranicznych źródeł finansowania tej organizacji oraz aresztowań jej członków⁶²⁷. W wyniku pozyskania przez policję informatora z najbliższego otoczenia Jewhena Konowalca władze miały kontrolę nad większością działań podejmowanych przez OUN na terenie Polski i skutecznie paraliżowały antypaństwowe wystąpienia oraz próby zamachów na przedstawicieli aparatu państwowego⁶²⁸.

Ze strony ukraińskiej ważnym czynnikiem przemawiającym za szukaniem zbliżenia z Polakami była także sytuacja na Ukrainie Radzieckiej. Sztucznie wywołana przez bolszewików klęska głodu na wschodzie republiki oraz fala represji przeciwko inteligencji zmuszały działaczy ukraińskich do poszukiwania w wszelkich możliwych sojuszach pozwalających na przetrwanie ruchu ukraińskiego przynajmniej w granicach państwa polskiego.

Porozumienie najbardziej wpływowych organizacji – polskiej i ukraińskiej – było wymuszone okolicznościami zewnętrznymi. Nie

⁶²⁷Tamże, MSZ, sygn. 6315, „Geneza i rozwój ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego” - opracowanie Wydziału Narodowościowego MSW, k. 365-281.

⁶²⁸ Tamże, MSW, sygn. 1041, Komunikat nr 2 Wydziału Narodowościowego MSW z 24 I 1933 r., k. 5. Informator przekazywał nawet treść listów wysyłanych przez Konowalca do działaczy OUN w Galicji.

było ono wynikiem przekonania obu stron zawierających układ, będący faktycznie próbą powstrzymania narastającego konfliktu etnicznego. W tej sytuacji niewielkie były szanse na jego trwałość.

Administracja lokalna porozumienie odczytała jako wyraz skuteczności polityki siły. Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie podczas konferencji w MSW 19 czerwca 1935 r. podkreślał, że pacyfikacje przeprowadzone jesienią 1930 r. pokazały Ukraińcom, jakie są możliwości fizycznego niszczenia skutków ich antypaństwowej polityki. Pacyfikacje miały skłonić UNDO do poszukiwania porozumienia ze stroną polską. Równie przekonującym argumentem, zdaniem przedstawicieli władz wojewódzkich, było stracenie dwóch gimnazjalistów – Biłasa i Danyłyszyna - zabójców Tadeusza Hołówki oraz wysłanie do obozu w Berezie Kartuskiej 57 działaczy OUN⁶²⁹. Na szczeblu wojewódzkim obóz w Berezie Kartuskiej został potraktowany jako nowy, skuteczny środek polityki wobec Ukraińców. Wyrazem tej skuteczności w przeświadczeniu lokalnej administracji była między innymi większa skłonność do kompromisów ze strony UNDO. Taka ocena sytuacji nie dawała wielkich perspektyw na normalizację stosunków polsko-ukraińskich na szczeblu lokalnym.

⁶²⁹ AAN, MSW, sygn. 1042, Referat naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z 19 VI 1935 r. wygłoszony na konferencji MSW, k. 2-4.